# FILM

BOHDAN NIEWINOWSKI i GIZELLA PIOTROWSKA — W JEDNEJ ZE SCEN NOWEGO POLSKIEGO FILMU „JEDEN DZIEŃ W WARSZAWIE". REŻYSERUJE JAN RYBKOWSKI. REALIZACJA FILMU W PEŁNYM TOKU

NR 200

**Konkurs Jubileuszowy „Filmu" pod dawnym hasłem: „Czytelnicy „Filmu" piszą i rysują"** (Szczegóły Konkursu na str. 14)

NR 39 (200) • 28 WRZEŚNIA 1952 • ROK VII • CENA 1 ZŁ

# POLSKA KRONIKA FILMOWA 39/52

W SZEREGACH FRONTU NARODOWEGO. Na krakowskich Błoniach zebrało się sto tysięcy chłopów z całego kraju, aby wziąć udział w święcie dożynkowym. (Zdj. W. Janik, W. Lesiewicz).

CZYNEM POPIERAMY PROGRAM WYBORCZY. W przodującej hucie „Bobrek" zbudowana została pierwsza w kraju całkowicie zmechanizowana walcownia - zgniatacz. (Zdj. W. Jabłoński).

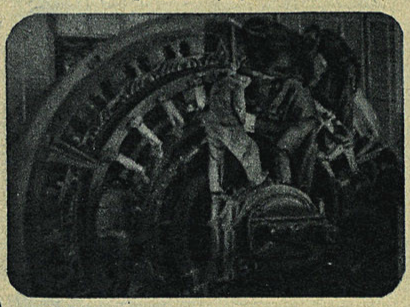

ŚWIATŁO Z DYCHOWA. W Dychowie na Ziemi Lubuskiej została uruchomiona największa w Polsce elektrownia wodna — jedna z wielkich budowli Planu 6-letniego. (Zdj. J. Pyrkosz).

GDAŃSK BĘDZIE ODBUDOWANY. Gdańsk — obok Warszawy i Wrocławia był jednym z najbardziej zniszczonych miast Europy. Dziś jest on jednym placem budowy. (Zdj. Z. Raplewski).

POZOSTAŁE TEMATY KRONIKI

- GRZYBY, GRZYBY (Zdj. Z. Raplewski)
- ŻNIWA (ZSRR)
- DZIEŃ FLOTY (ZSRR).

## ALBUMIKI Z FOTOSAMI

Z radością powitają zapewne liczni miłośnicy kina inicjatywę Filmowej Agencji Wydawniczej wypuszczania albumików zawierających fotosy aktorów filmowych.

W pierwszej serii wydane zostały i są do nabycia w kioskach „Ruchu" i w kinach albumiki z filmów: „Ostatni etap", „Skarb", „Warszawska premiera", „Pierwszy start", i „Młodość Chopina".

Każdy album, cena którego wynosi 1,50 zł., zawiera 5 fotosów o wymiarze pocztówkowym, wydrukowanych na kartonie techniką wklęsłodrukową.

W przygotowaniu znajdują się dalsze pozycje.

## CZYTAMY „PIERWSZY START"

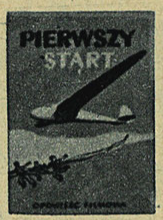


Jako XVII tom Biblioteki Scenariuszy Filmowych wydawanej przez FAW ukazała się opowieść filmowa „Pierwszy start" opracowana przez H. Przewoską na podstawie filmu zrealizowanego według scenariusza Ludwika Starskiego.

Przedmowę napisał Jerzy Bossak, zaś okładkę projektował Bogusław Biegański. Książka zawiera liczne fotosy z filmu. Cena egz. 7,50 zł.

## POLONICA

W miesięczniku bułgarskim „Kino" ukazał się niedawno artykuł pióra młodej pisarki Kati Georgijewej „Rozkwit polskiej kinematografii". Autorka, która dłuższy czas spędziła w Polsce, daje obszerny rys historyczny rozwoju naszej kinematografii od momentu wyzwolenia Lublina i pierwszych kronik filmowych do naszych dni i premiery „Młodości Chopina".

Swój doskonały pod względem bogactwa informacji, wszechstronnie omawiający stan naszej kinematografii artykuł kończy Katia Georgijewa, że — „Przyswajając bogate doświadczenie radzieckiej socjalistycznej sztuki filmowej, ciesząc się poparciem i opieką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i władzy ludowej współczesna polska kinematografia pewnym, szerokim krokiem zdąża naprzód i aktywnie wspomaga walkę polskiego świata pracy o pokój, demokrację i socjalizm".

## FILMY OŚWIATOWE DLA ROLNIKÓW

O sposobie i potrzebie stosowania wapna przy uprawie gleby — pouczy i przekona rolników film pt. „Wapnowanie gleby".

Film realizuje się wg. scenariusza opracowanego przez dr B. Szerszenia.

Realizacja — L. Chrapek; doradztwo fachowe — dr B. Szerszeń.

W filmie realizowanym według scenariusza prof. dr K. Moldenhawera pt. „Uprawa rzepaku" — uwypuklone zostanie zagadnienie zabiegów uprawowo-pielęgnacyjnych w produkcji rolnej.

Zagadnienie to traktowane jest do dziś dnia po macoszemu albo też nie jest wcale stosowane wskutek nieświadomości rolników.

Reżyseria — St. Kokesz; zdjęcia — St. Sucha.

## Wysokie odznaczenie państwowe dla artysty Władysława Godika

Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył wybitnego artystę dramatycznego, laureata Nagrody Państwowej Władysława Godika z okazji 40-lecia pracy artystycznej — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W dniu 13 bm. Minister Kultury i Sztuki S. Dybowski dokonał aktu dekoracji.

## NOWY POLSKI FILM PUBLICYSTYCZNY „JUTRO JEST BLIŻSZE"

Ukazał się na ekranach nowy polski film publicystyczny pt. „Jutro jest bliższe". Scenariusz i tekst — Rafał Praga i Bronisław Wiernik. Realizacja Joanna Rojewska i Bronisław Wiernik.

Film wyprodukowała Wytwórnia Filmów Dokumentalnych.

## Wystawa „8 lat kinematografii polskiej"

W Muzeum Narodowym w Poznaniu otwarta została wystawa pt. „8 lat kinematografii polskiej." Wystawa przy pomocy plansz, wykresów, licznych fotografii i cyfr obrazuje dorobek odrodzonej kinematografii polskiej.

Liczne fotosy przypominają nam filmy polskie wyprodukowane w okresie 8-lecia, przy czym uwagę zwraca rozszerzający się wachlarz tematów.

## CZEGO UCZĄ NAS GWIAZDY

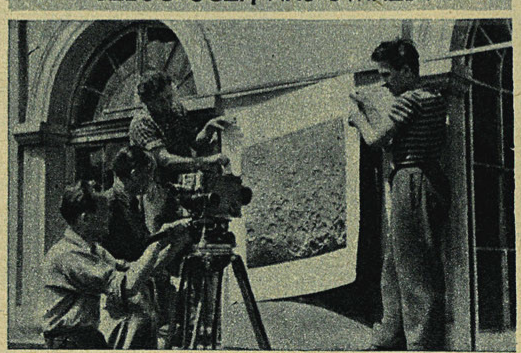

Pouczy nas o tym film popularno-oświatowy, realizowany przez Wytwórnię Filmów Oświatowych pod tytułem roboczym „Obserwatorium astronomiczne".

Na zdjęciu grupa zdjęciowa przy pracy w obserwatorium astronomicznym w Krakowie. Przy kamerze reżyser Janusz Star i operator Tadeusz Stefanek.

# JUBILEUSZOWE ROZWAŻANIA

Uroczystości jubileuszowe mają swój ustalony, niezmienny, przestrzegany rytuał. Na jubileuszu trzeba wspominać, wyliczać, sumować, podkreślać i życzyć. Może dlatego — choć miłe dla samego jubilata — są w gruncie rzeczy: nudne. Bez nich życie też byłoby piękne. Najgorzej, że nie wynikają z potrzeby chwili, lecz w sposób mechaniczny, cyfrowy. Po prostu — narzucają się.

Właśnie licznik naszego pisma wybił okrągłą liczbę 200. Mamy więc okazję do skromnego jubileuszu. Skromnego, bo ani liczba nie jest zbyt imponująca, ani sam jubileusz, któremu dopiero 7 rok życia idzie, zasługami wielkimi się nie szczyci. Ze spokojem możemy więc pominąć pompę jubileuszowego ceremoniału.

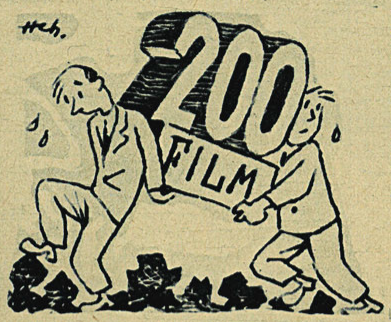


Kto ciekaw zbadać co kryje w sobie ta nasza „200-tka", niech sięgnie po roczniki FILMU. Przeglądając je stronica po stronicy od 1-go do 200-go numeru wyraźnie ujrzy drogę, jaką w ciągu tych kilku lat przebyło nasze pismo. Drogę początkowo niezdecydowaną, okresami bardzo nierówną, ale od pewnego czasu zmierzającą coraz wyraźniej do celu, którym jest stworzenie masowego pisma filmowego odpowiadającego modelowi prasy socjalistycznej. Zobaczy, jak nasz tygodnik coraz konkretniej starał się na terenie filmowym spełniać zadania, które stoją przed prasą nowego typu. Te zadania można streścić w trzech zasadniczych punktach: informować, wychowywać, organizować.

Dyskusje, narady, głosy czytelników osądziły już w jakim stopniu wywiązaliśmy się z dwóch pierwszych. Wiemy, że naszą piętą Achillesową jest punkt trzeci mówiący o piśmie jako czynniku organizującym, mobilizującym, społecznym — i na nim skupiamy obecnie naszą uwagę.

Zdajemy sobie sprawę, jak wiele daje FILMOWI coraz silniejsze, bardziej bezpośrednie wiązanie się z masą jego czytelników i aktywizowanie ich do współpracy z pismem. Toteż nie jest przesadą twierdzenie, że doskonalić i ulepszać pismo pomagali i pomagają zespołowi redakcyjnemu przede wszystkim czytelnicy — szeregowi miłośnicy filmu, nie filmowcy czy fachowi krytycy. Za to jesteśmy im szczerze wdzięczni i przy tym „jubileuszowym numerze" specjalnie im dziękujemy.

Radość z tego, że dajemy Wam do ręki już 200 numer FILMU jest tak wielka, że nie są w stanie jej przesłonić inne „jubileusze", które przy okazji nawinęły się nam pod rękę.

Jeden z nich to chyba dwusetny list z terenu w sprawie reprodukcji dźwięku w kinach objazdowych i wiejskich. Nadszedł ze Strzyżowa w woj. rzeszowskim, gdzie biedni widzowie nie mogli się zorientować w zawiłościach fabuły „Czarciego Żlebu" i zrozumieli mniej więcej tylko co dziesiąte słowo.

Te listy kierujemy z kolei pod adresem komórek nadzoru technicznego w Okręgowych Zarządach Kin w całym kraju i do Departamentu Techniki w Centralnym Urzędzie Kinematografii.

Oby przy jubileuszu z okazji 300-go numeru „Filmu" nasi czytelnicy nie mieli powodów do narzekań na nas i na niedociągnięcia techniczne, organizacyjne i repertuarowe kin.

Postaramy się o to w ciągu... najbliższych stu numerów pisma!

Z. P.

## WYSZPERANE

Dodatek Nadzwyczajny
BEZPŁATNY
SYN SZATANA
W WARSZAWIE.




### „DODATEK NADZWYCZAJNY
bezpłatny

### SYN SZATANA
W WARSZAWIE.

W dniu dzisiejszym w okolicach Starego Miasta rozeszła się sensacyjna pogłoska o SYNU SZATANA, który jakoby pokazać się miał w Warszawie.

Wiadomość ta zaalarmowała całe miasto, szerząc wszędzie panikę i zamieszanie. Wobec niejasności wersji, wobec jej egzotyczności oraz wobec wzburzenia, które z łatwo zrozumiałych względów wybuchnąć może w stolicy, szczególnie zaś wśród ciemnych jej warstw, uważaliśmy za właściwe zbadać tę zagadkową sprawę.

Po długotrwałych i mozolnych badaniach doszliśmy do wniosku, że do żadnych obaw

**nie ma powodu**

Wersja, która krąży po mieście jest do pewnego stopnia prawdziwa, gdyż

**syn szatana jest**

to film kinematograficzny, najwybitniejszy produkt polskich wytwórni, wykonany przez artystów teatru „Reduta", który wyświetlany będzie co dzień w kino-teatrze „NOWYM" przy ul. Marszałkowskiej 125, począwszy od DZIŚ.

OSOBOM, POSIADAJĄCYM DZIŚ W ŚWIĘTO

chociażby 2 godziny wolnego czasu gorąco polecamy obejrzenie tego niesamowitego dramatu, będącego niebywałym sukcesem polskiej produkcji filmowej.

Warszawa, 1925 r. REDAKCJA"

Gorąco polecamy przeczytanie tej niesamowitej reklamy „dramatu", będącego niebywałym sukcesem polskiej produkcji filmowej". — Oto produkt bredni i dowód, czym przedwojenna reklama kinowa straszyła widzów.

### ŁZY KAPITALISTÓW

„Nasi domorośli filmowcy są dzieciakami. Pojęcia o filmach nie mają. Większa część ich poczynań jest żakowskim dyletantyzmem, albo zgoła nieuczciwym rujnowaniem kapitalistów, od których czerpią pieniądze na nieudolne, na najniższym poziomie znajdujące się próby. Oni z tępym uporem półgłówków odstraszają wielki kapitał."

(„Express Filmowy" 13.V.1925)

### ROZMACH... W ZAMIARACH

„Jeszcze przed trzema miesiącami pisało się wiele o wielkich zamiarach poszczególnych polskich wytwórni filmowych. Mówiło się o imponującym rozmachu, o realizacji przeszło dwudziestu obrazów, o szturmie naszych filmów na rynki zagraniczne. Słowem: zapowiedzi przedstawiały się w mocno różowych kolorach... trzy miesiące temu! A teraz? Trudno pocieszać się, gdy rzeczywistość zadaje kłam. Większość naszych producentów nie dotrzymała danego słowa."

(„Kino', 15.IX.1935)

**Poprzednia notatka pochodzi z 1925 r., ta — z 1935 r. Jak widać, niewiele zmieniło się przez te 10 lat w polskiej kapitalistycznej produkcji filmowej. — Tam łzy, tu kociokwik.**

## FILM-ik
TYGODNIA 9/52

WŁADYSŁAW GODIK — wybitny aktor teatralny i filmowy, znany naszym widzom z doskonałej kreacji w filmie Al. Forda „Ulica Graniczna". rys. T. Marczewski.

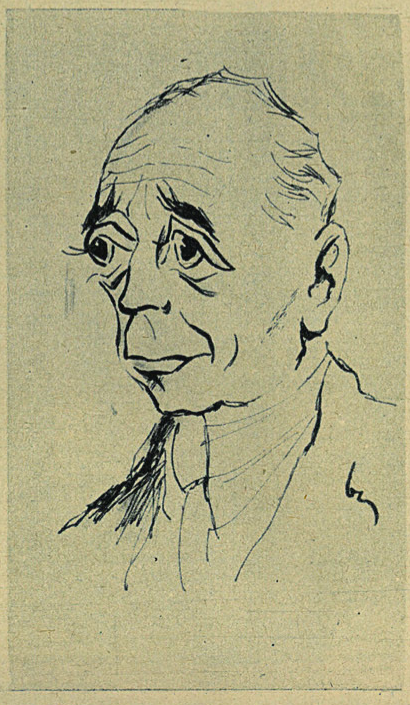

## HUMOR NIE STARZEJE SIĘ

Zdarzyło się, że wykorzystaliśmy w n-rze 34 FILMU rysunek sprzed dwóch lat. Satyryk w odpowiedzi na to przesłał nam taki oto rysunek.

Przyniosłem humor filmowy.

1950 — 1951 — 1952.

— Proszę wypłacić mi honorarium.

Rys. R. Orski

# Twoje 8 lat

**PRZED 8 LATY** — chłop polski po raz pierwszy wziął wyzwoloną ziemię we władanie z rąk władzy ludowej. **Dziś** pod jego gospodarską ręką rozkwita nasza ziemia. Zniknęły ugory. Pod kołem traktora giną chwasty z pól; nowoczesny kombajn likwiduje chwasty w społecznym życiu wsi — gospodarcze zacofanie i kułacki wyzysk.

**PRZED 7 LATY** — bolesny był powrót do zniszczonej Warszawy. Wierzył w jej odrodzenie Bolesław Bierut. I wierzył z nim cały naród. **Dziś** dumna ze swej przeszłości, coraz piękniejsza jest nasza Stolica. Wyrosły w niej nowe dzielnice, wyrośli nowi ludzie — jej budowniczowie.

**PRZED 6 LATY** — „Czy chcesz by kopalnie, huty i fabryki służyły masom pracującym? Czy chcesz, by na zawsze wróciły do narodu pradawne ziemie Piastów? Czy chcesz...?" — odpowiadając 3 x TAK daliśmy słuszną i jednoznaczną odpowiedź. **Dziś** unarodowiony przemysł produkuje trzy razy więcej niż w rękach kapitalisty. Na Odzyskanych Ziemiach żyje i pracuje 7.000.000 Polaków.

**PRZED 5 LATY** — Czy pamiętacie dobrodziejów spod znaku „Planu Marshalla"? Nie udało się im ani ludziom z obozu zdrady narodowej rozbić naszej jedności w wyborach. Nie daliśmy się wciągnąć do ich „kolonizacyjnych planów". Postanowiliśmy odbudować kraj bez nich. I dzięki pomocy prawdziwych przyjaciół odbudowaliśmy. **W trzy lata.**

**PRZED 4 LATY** — przeżyliśmy wielki dzień triumfu. Po 50 latach rozbicia znaleźli się pod wspólnym sztandarem Zjednoczonej Partii wszyscy, których życiem kierowała idea socjalizmu. **Dziś** pod mądrym kierownictwem Partii rosną wielkie budowle socjalizmu. Tam, gdzie niedawno było pole, bawią się najmłodsi obywatele nowego socjalistycznego miasta — Nowej Huty.

**PRZED 3 LATY** — Żerań, Nowe Tychy, Rejowiec, Jaworzno... były jeszcze nazwami małych, zacofanych osiedli czy miasteczek. **Dziś** znaczą one bojowy szlak zwycięskich bitew klasy robotniczej o spełnienie marzenia pokoleń — budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, o wyzwolenie sił mierzonych na zamiary Wielkiego Planu 6-letniego.

**PRZED 2 LATY** — Z naszej Stolicy umęczonej przez faszyzm, odbudowanej przez socjalizm popłynęło płomienne wezwanie Ilji Erenburga do narodów: „Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta..." **Ujmijmy sprawę pokoju we własne ręce...**

**PRZED ROKIEM** — ostatni z półtora miliona analfabetów spojrzał **po raz pierwszy** rozumiejącym i już rozmiłowanym wzrokiem na słowo drukowane. Trafiły „pod strzechy" nieśmiertelne dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Konopnickiej. Wygraliśmy bitwę o świadomość. Bitwę, w której orężem były tysiące **kin** i radiowęzłów, miliony książek i czasopism.

DZIŚ **„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców"** — w tych słowach naszego Prezydenta zawarta jest najistotniejsza treść historycznego aktu — Wielkiej Karty Wolności, Postępu i Sprawiedliwości — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

# Z naszej wsi wszędzie dojść można

## 1110 KIN — w 1952 r. — DLA 5 MILIONÓW

## 3300 KIN — w 1955 r. — DLA 16 MILIONÓW

**Najdłuższa, najpotrzebniejsza i najpiękniejsza trasa jaką budujemy w kraju to Trasa M—W.**

**Cóż to za trasa — zapytacie — którędy ona przebiega, co ze sobą łączy? Przebiega ona przez nasze serca, łączy nasze dłonie we wspólnej pracy — to trasa braterskiego współżycia MIASTA ze WSIĄ.**

**Doniosłe zmiany niesie chłopom sojusz z robotnikami. Za traktorem, światłem elektrycznym, książką i gazetą przyszło na wieś kino.**

**Jeszcze przed kilku laty chłop nie wiedział jak wygląda ekran. Dziś jest już przeszło 1000 kin wiejskich i obejmują one swoim zasięgiem 5 milionów mieszkańców wsi. Kiedy w końcu Planu 6-letniego w 3.300 gminach czynne będą kina, 16 milionów obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którzy w swej masie odcięci byli od możliwości korzystania ze zdobyczy kulturalnych, będzie mogło oglądać wartościowe filmy. Oto jedno z największych osiągnięć naszej rewolucji kulturalnej.**

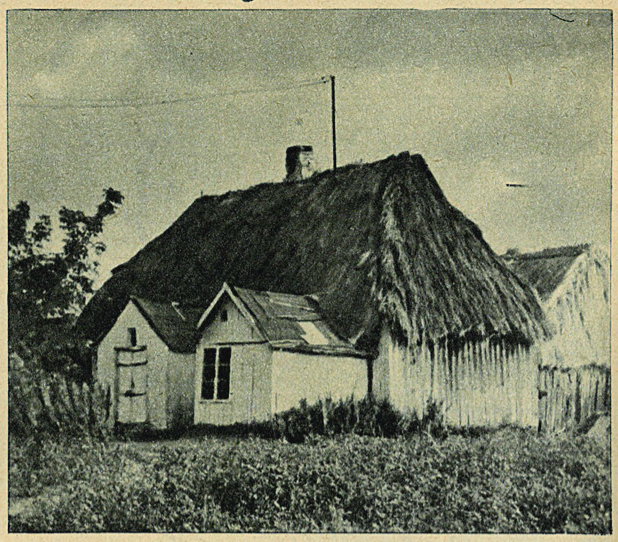

Takie domy budowano kiedyś w Drwalewie

Z Grójca do Drwalewa prowadzi szosa gładka jak stół, a po obu jej stronach migają drzewa odsłaniające zabudowania wsi. Niespodziewanie wypada zza zakrętu nowe osiedle robotnicze Zakładów Bioweterynaryjnych, ustawione w szczerym polu. Bije białością w oczy kilkanaście piętrowych bloków. Światła z okien podpełzają aż pod las, a za oknami kryje się codzienne życie mieszkańców. Może w tej chwili ojciec czyta gazetę a matka gotuje kolację lub kąpie dzieci w wyłożonej białymi kafelkami łazience. Nie zdążyliśmy ochłonąć ze zdziwienia, a już stajemy w „centrum" wsi. Po lewej mamy zlewnię mleka, po prawej budynek GRN, a za nim świetlicę z biblioteką i stałym kinem.

Przed kinem tłum... Podniesione głosy, rozognione twarze — okazuje się, że nie dla wszystkich wystarczyło biletów.

— Przyjdźcie jutro — tłumaczy kierownik Borzechowski.

Najgłośniej ubolewa Wacław Ignaczak. Przyszedł ładne parę kilometrów, bo aż z Ostrowca, i nie ma dla niego biletu.

— A no, trudno — wzdycha zrezygnowany — raz już ten film widziałem, ale trzeba przyjść jeszcze raz i wszystko dokładnie „oczytać", bo w czytaniu nie jestem biegły. Niedawno się nauczyłem. Nie było możności wcześniej.

Dowiadujemy się, że kursy dla analfabetów powstały w Drwalewie jeszcze przed ustawą o powszechnym nauczaniu i już w spisie ani Ignaczak, ani Wronowie, Tokarska czy Szyszkowa nie figurowali jako analfabeci.

— Słuchacze naszych kursów byli nawet filmowani przez Kronikę — wtrąca Tadeusz Piekarz. — Kronika to nasze małe „okno na świat" — zwierza się. — Oglądamy na ekranie to, co się dzieje w Polsce i poza jej granicami.

— Tak mnie zainteresowała Nowa Huta — mówi Tadeusz Piekarz — że wyruszyłem z wycieczką przez Zakopane, Kraków, Wieliczkę do Nowej Huty, a obecnie wybieram się do Białowieży „na żubry". Naturalnie nie z dubeltówką, ale z aparatem fotograficznym. Żniwa się skończyły, skup też dobiega końca i jeszcze trzeba wykopać kartofle, a później... szczęśliwej drogi, prawda panie Matulka — zwraca się niespodziewanie do stojącego obok chłopa.

— Oj, prawda, prawda, szeroka jest dziś droga. Z naszej wsi wszędzie nią dojść można. Żebym tak miał 50 lat mniej... Nigdzie już nie wyruszę. Przez 70 lat wrosłem tutaj jak kamień przy drodze. Wiosną siałem, latem kosiłem, jesienią zbierałem, zimą szedłem na dorobek. Nie było ani czasu, ani chęci pomyśleć o czymkolwiek innym. Kino jednak samo przyszło do nas. Wieczorem już nie mogę usiedzieć w domu i idę albo obejrzeć nowy film, albo poczytać, porozmawiać.

— Nie mogę się doczekać — mówi Franciszek Matulka — wycieczki do teatru. W tamtym roku nie mogłem się zdecydować, ale teraz ho, ho! Nie dam się wyprzedzić!

Zadźwięczał dzwonek, zwykły, szkolny dzwonek. Matulka urywa w pół słowa i żwawym krokiem idzie do wejścia, tak jak dziecko biegnące na lekcję, bo dla niego film wyświetlany w jego wsi nie jest tylko rozrywką, ale lekcją historii.

Bileter w mundurze, tak w mundurze, jak pracownicy kin w mieście, zamyka za nim drzwi. Ale nie od razu były mundury, adapter i płyty, kabina kinooperatora i kancelaria.

W październiku 1950 roku stał tylko poniemiecki barak, był aparat projekcyjny i kawał płótna rozciągnięty na ścianie. To wszystko. Później znalazły się krzesła, ale sprawa dobudowania kabiny i biura nie była już taka prosta.

— Jakim sposobem osiągnęliście taki rezultat? — pytamy.

*(Dalszy ciąg na str. 6)*

...a tak wyglądają domy, które buduje się tam dziś.

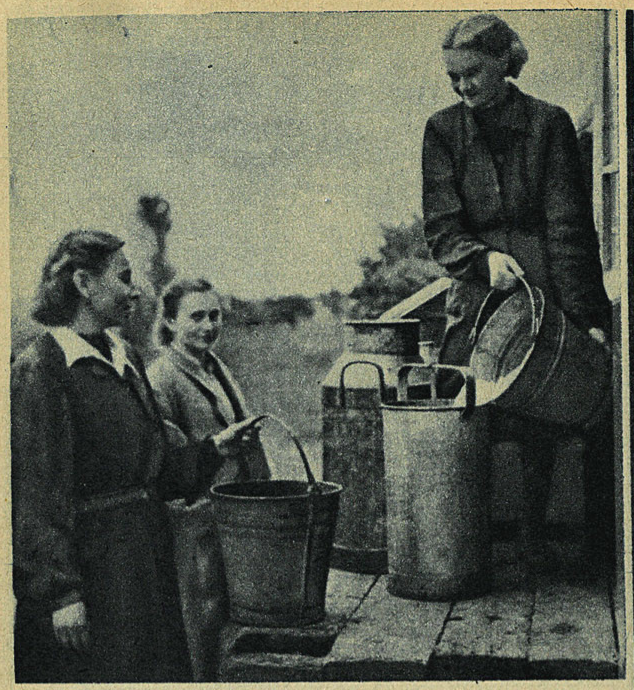

Rozlewnia mleka w Drwalewie.

(Dok. ze str. 5)

— Gospodarczym — odpowiada kierownik kina. — Przypominałem wszystkim, że to jest przecież nasze kino.

— Prawda, prawda — odpowiedział zagadnięty w tej sprawie przewodniczący GRN i dyrektor Drwalewskich Zakładów.— Kiedy się wszyscy zaczęli starać, to znalazła się cegła na budowę, wapno i cement, znalazł się nawet murarz. Okna i drzwi pomogła nam zrobić młodzież ze Straży Pożarnej. Adapter otrzymaliśmy ze świetlicy, a mundury... to osobny rozdział historii. Mówiąc krótko — wywalczyliśmy w O. Z. K.

Chłop z Drwalewa ob. Matulka.

Nie obyło się i bez strat. Największą z nich był kinomechanik. Nie wystarczyła mu znajomość jednej maszyny i uciekł nam... do liceum technicznego. Obecnie zastąpił go brat. Ma dużo pracy. Przed południem seanse dla dzieci z naszej szkoły, po południu — dla dorosłych. Przychodzą z Drwalewa, Kukał, Lasopola, Pieczysk. Początkowo było ich niewielu, później coraz więcej, a dzisiaj na każdym nowym filmie można spotkać Złotkowskiego z Ostrowca, Góreckiego z Barcic czy Gutowskiego z Edwardowa. Opowiadają oni po powrocie do domu swoje przeżycia i wrażenia. Wnoszą nowe myśli i zainteresowania.

Miał rację Franciszek Matulka, że szeroka jest droga z Drwalewa i daleko nią zajść można. Tą drogą przywędrowało do Drwalewa światło elektryczne, książka i kino. Bardzo trafnie nazwali Drwalewiacy swoje kino, kino **„Postęp"**.

„Zdjęcia E. Trzeciakowa

**H. KULBICKA**

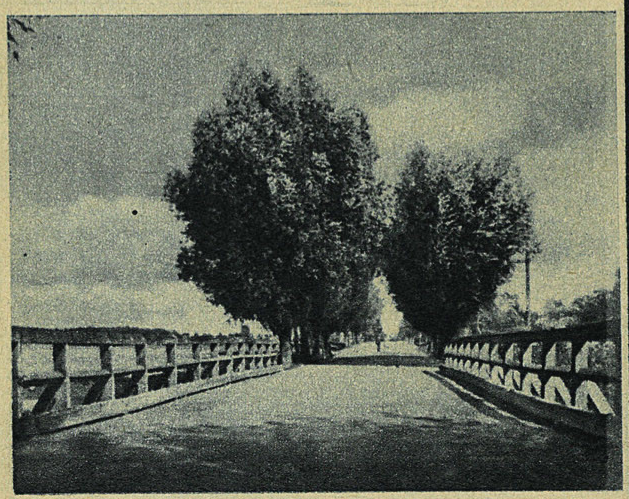

Tą drogą z naszej wsi wszędzie dojść można.

# Z „DZIENNIKA

Obszary Morza Czarnego, małe miasteczka, kwitnące sady i pola, fontanny pałaców i potężne kaskady tamy Cymlańskiej — wszystko to nazywamy plenerem. Do tych miejscowości, gdzie żyli, walczyli, pracowali i kochali bohaterowie powstających filmów — zdążają liczne ekspedycje filmowe.

## „DZIENNIK OKRĘTOWY"

Grubą niebieską księgę naszej grupy filmowej nazywamy żartobliwie „dziennikiem okrętowym". I rzeczywiście, wszystko odpowiada tej nazwie: miejsce pobytu — pokład parowca „Dimitrij Donskoj", treść zapisów — życie ekspedycji „morskiej".

Zajrzyjmy do notatek.

*„26 maja — przybycie ładunku do Nowo-Solenowska".*

Pod tą datą zanotowano: *„Ekspedycja w składzie 50 ludzi, która wyjechała 25 maja z Leningradu, dzisiaj z rana przepłynęła Moskwę. Utrzymujemy kurs na Nowo-Solenowsk."*

Następuje długi wykaz uczestników ekspedycji, reżyserów, pirotechników, artystów - malarzy, cieśli, operatorów, inżynierów...

*„28 maja. Rankiem przybijamy do Nowo-Solenowska. W ciągu dnia — grupa rozmieszczona zostaje na parowcu „Dimitrij Donskoj".*

Ekspedycja filmowa wytwórni „Lenfilm", pracująca nad filmem „Zwycięzcy", wg. scenariusza B. Czirskowa, realizator F. Ermler — przybyła na miejsce zdjęć.

Rozpoczęto prace.

Utrzymując styl zapisków „dziennika okrętowego" chciałoby się rzec „rozpoczęto rejs". Lecz parowiec „Dimitrij Donskoj" nigdzie nie popłynie. Stoi na kotwicy w starym korycie Donu niedaleko tamy. Jednakże ekspedycja według prawa może być uważana za morską dlatego, że terenem jej działania jest morze Cymlańskie.

Powstający film „Zwycięzcy" — to opowiadanie o ludziach leningradzkich zakładów przemysłowych budujących turbiny wodne dla Cymlańskiej GES.

Przeglądając dalsze zapiski „dziennika okrętowego" czytamy:

*„29 maja. Zakończenie robót przy śluzach. Przygotowanie do zdjęć".*

## „UCIEKAJĄCE OBIEKTY"

*„Zdjęcia poza planem".* — Słowa te często powtarzają się w dzienniku. Powtarzają się jednak nie przypadkowo. Specyfika „ruchomych" plenerów łamała prawie wszystkie skrupulatnie opracowane plany grupy.

Ludzie filmu używają określenia „uciekający obiekt" — jest to nie powtarzające się zjawisko. „Uciekające obiekty" są bezpośrednimi „winowajcami" częstych zaburzeń w planach i harmonogramach grupy filmowej.

F. Ermler odpowiada:

— Kiedy w marcu bieżącego roku razem ze scenarzystą B. Czirskowem przyjechaliśmy tutaj po raz pierwszy — tamy nie było. Na jej miejscu stały mola zbudowane na słupach i dźwigi portalowe.

— Po raz drugi byliśmy tu w październiku. Scenariusz jeszcze nie był gotów, lecz widzieliśmy już, że takie wydarzenie, jak odwrócenie biegu Donu — nie może nie znaleźć się w naszym przyszłym filmie.

Minęło zaledwie pół roku, i wszystko tu się odmieniło do niepoznania. Na miejscu mola — wyciągała się ku niebu majestatyczna tama. Na naszych oczach kotlina, którą nie tak dawno zapełniały maszyny i warsztaty podręczne, teraz jak olbrzymia waza mieniła się w słońcu, a następnego dnia była napełniona wodą. Zbudowanie kotliny i napełnienie morza Cymlańskiego wodą — były to pierwsze „uciekające" przed nami obiekty filmowe.

Obecnie, gdy przyjechaliśmy tu po raz trzeci z gotowym scenariuszem, z aktorami, znowu wszystko zmieniło się na budowie i ciągle zmieniało się już nie codziennie, lecz co godzinę. Rankiem wyjeżdżaliśmy z operatorami na budowę w poszukiwaniu miejsca zdjęć. Kiedy wracaliśmy z budowy z aktorami i aparaturą, wszystko tam znów wyglądało inaczej, i ciągle od nowa musieliśmy szukać „podstępnie" uciekających miejsc zdjęć.

Tak było ze zdjęciami „wędrownych dróg", tak było przy śluzach, gdzie szczególowo obmyślana „panorama" została zakłócona nagle zwisającym mostem.

Góry ziemi, usypane przez kroczące kopaczki, kotliny, lasy rusztowań.Te obiekty zdjęciowe nie tylko oddalały się, ale wprost znikały spod oka kamery filmowej.

Wszystko dookoła błyszczało, mieniło się, kwitło ciesząc oczy. Ale ludzie z „Lenfilmu" wzdychali patrząc na ten obraz: bo akcja filmowanych tu przemian powinna odbywać się w październiku, a wówczas o tym wszystkim nie było nawet mowy.

Według pomysłu realizatorów główne postaci filmu były uczestnikami zdarzeń. W scenariuszu są sceny zabawy na tle olbrzymiego kroczącego ekskawatora „ESZ 14-65". Maleńkie figury aktorów całkowicie nikły obok tej olbrzymiej machiny. Długo „szukali" operatorzy punktu ustawienia kamery, łazili po uciekających spod nóg skarpach usypanych przez kopaczki. O tej „wspinaczce" główny operator filmu A. Kolcaty mówił, że nawet przy zdjęciach do filmu „Zdobywcy szczytów"— było mu znacznie lżej. Ale „doświadczenia alpinizmu" pomogły: na zawieszonych linach operatorzy dostawali się na nasypy — punkt ustawienia kamery znaleziono.

Zgodnie z treścią filmu Szura Wietrowa — wychowanka szkoły rzemieślniczej — staje się kierowcą kopaczki o wyrzutności 3 mtr. sześc. W scenariuszu była uwaga: „Zdjęcia robić z tyłu. Konieczny jest aktor dublujący rolę. Aktorka nie będzie mogła kierować skomplikowaną maszyną". Kiedy rozpoczęły się zdjęcia, obawy reżysera okazały się płonne. Młoda aktorka Margarita Lifanowa dostatecznie szybko przyswoiła sobie umiejętność kierowania ekskawatorem.

Trudno powiedzieć, co w tym czasie więcej cieszyło aktorkę: opanowanie roli czy też dumne poczucie tego, że maszyna, któ-

# OKRĘTOWEGO" REŻYSERA F. ERMLERA

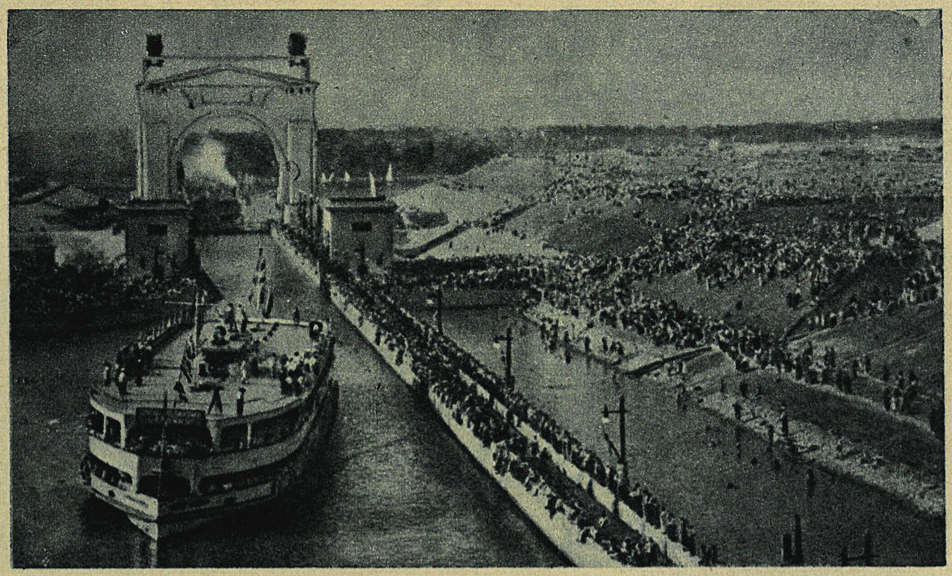

Na pierwszej budowli komunizmu powstawał film „Zwycięzcy"

rej robotą Lifanowa przed chwilą zachwycała się razem z innymi, obecnie posłuszna jej woli i ręce wyrzuca dziesiątki metrów sześciennych ziemi.

### WYPRZEDZAJĄC CZAS

Następowało najtrudniejsze zadanie: należało jeszcze przed ukończeniem robót nakręcić scenę uroczystego otwarcia kanału z udziałem wielotysięcznego tłumu. Scena trwa na ekranie tylko 10 sekund, a przygotowania do zdjęć tej sceny były takie jak do decydującej bitwy.

Po długich rozważaniach, obliczeniach i naradach z kierownictwem budowy zdjęcia postanowiono wyznaczyć na 6 lipca — dzień wolny od pracy.

Pozostał tylko tydzień. Kolektyw zaciągnął warty stachanowskie.

Przygotowania prowadzono wszędzie. Asystenci reżysera rekrutowali uczestników do scen masowych. Rekrutowano też na groblach-zaporach, gdzie spawano specjalną konstrukcję stalową mostu dla reżysera i operatora.

### WOŁGA — DON

Szykowano się jak do boju. Na placu przy klubie reżyser N. Koszewarowa selekcjonowała najlepszych tancerzy do epizodu otwarcia zapory.

Do Rostowa, gdzie był „przejściowy obóz", aktorzy przylatywali samolotami, płynęli statkami, słowem ściągali z różnych miast kraju do Nowo-Solenowska. Reżyser Ermler i artysta-malarz Jenej łącznie z inżynierami obliczali i omawiali rysunki specjalnych konstrukcji do zdjęć.

Codziennie o godzinie 8 wieczorem u kierownika zdjęć I. Polakowa podsumowywano wyniki dnia, tutaj też ściśle wyznaczano czynności na dzień następny.

— Licówkę na kolumnadę zapory wykonano, latarnie rozwieszono — komunikował jeden.

— Nieodzowne „grające rekwizyty": parowce, kutry, łodzie, samochody w wyznaczonym terminie będą na miejscu — składa raport drugi.

— Girlandy do samochodów gotowe — informuje trzeci.

Wszystko gotowe do jutrzejszych zdjęć, wszystko wskazuje na powodzenie. Jednakże kierownik zdjęć wzdychając z trwogą gniecie w ręku maleńką białą kartkę papieru — prognoza pogody. „Na jutro przewiduje się... miejscami — burze".

Nastąpił 6 lipca...

### NAKRĘCAMY UJĘCIE Nr 446

Wieczorem na miejsce zdjęć skierowano agregaty i aparaturę do rejestracji dźwięku, razem z nimi wyjechała grupa operatorów.

Od godziny 7-ej z rana zaczęła się schodzić ludność. Autobusy wiozły śpiewających i roztańczonych ludzi ubranych w różnobarwne kostiumy taneczne.

Zapory nie można było poznać. Wzburzone łopoczą na wietrze czerwone chorągwie, błyskają w słońcu lampiony latarń, wyraziście zarysowuje się na tle morza biała kolumnada.

Kolcaty patrzy w aparat. Zdjęcia będą cudowne!

Na morzu zjawiają się parowce, chmury znikną i można będzie filmować. Zadowolony Ermler spaceruje po pomoście — trzeba nieco przesunąć w lewo tłumy ludzi. Telefonicznie przekazuje on rozkaz, i natychmiast głośniki podają: „3-ci odcinek! 10 kroków naprzód!".

A chmury stają się coraz gęstsze i gęstsze, powoli i lękliwie podpełzają do tamy. Spadają pierwsze ciężkie krople deszczu. Ze złością i zmartwieniem pada wymuszona komenda „Towarzysze! Odprowadzić ludzi pod dach!"

Burza szalała cały dzień.

A nazajutrz z rana znów świeciło olśniewające słońce. Przed godziną 11-tą znów na tamie wszystko było gotowe do zdjęć. Miękko łopotały w powietrzu flagi, morzem płynęły jachty i parowce, po bulwarze nadbrzeżnym spacerował strojny, wesoły tłum ludzi.

— Uwaga! — oznajmiły głośniki. — Motor!

Ujęcie nr 446 zostało nakręcone.

### ATELIER NA ZAPORZE

Szybko i pomyślnie dokonano zdjęć następnych scen.

Cała zapora stanowi plener. Wykorzystano każdą minutę. Ermler reżyseruje sceny z W. Chochriakowem i N. Bogolubowem; w końcu autostrady pracują operatorzy kombinowanych zdjęć; rekwizytorzy na balkonie nad „mnichem" przygotowują scenę „W bufecie". Pomagają im aktorzy W. Ratomski i S. Romadanow, dla których buduje się ta dekoracja. Tu też złożono całą aparaturę oświetleniową; dziś za nią pracuje słońce.

— Co żeście zrobili chłopaki, sfałszowaliście całą scenę, przecież widz nie uwierzy waszym przeżyciom. Kręcimy na nowo! — przerywa próby Ermler.

I chociaż słowa te, skierowane do aktorów, wiek których określa się słowem „średnie pokolenie", dźwięczą trochę humorystycznie, w ustach Ermlera są one szczere. Przecież prawie 20 lat temu, poczynając od filmu „Chłopi", związał on swój twórczy los z Bogolubowem, wspólnie tworzyli film „Wielki obywatel" i wiele innych. Długa twórcza przyjaźń wiąże Ermlera z Chochriakowem.

Godzina 5-ta. Kolcaty denerwuje się. Pozostały do zdjęć jeszcze dwa epizody, a czas ucieka.

Wreszcie Ermler kończy próby. Scena obok wodospadu. Przez tubę pada komenda: Uwaga! Zaczynamy!

Na górze, na kranie zaterkotał dzwonek. I nagle szara betonowa ściana stała się zielona, zapieniła się, zawrzała woda. Przegroda podnosi się wciąż wyżej, i teraz już gęsty zielony strumień morskiej wody cymlańskiej, buszując i bulgocąc, potężną kaskadą spada w dół. A nad wodą błękitnieje czyste niebo, daleko na horyzoncie widnieje odpływający parowiec...

Z tyg. „Ogoniok" — tłum.:
**Wł. Górski**

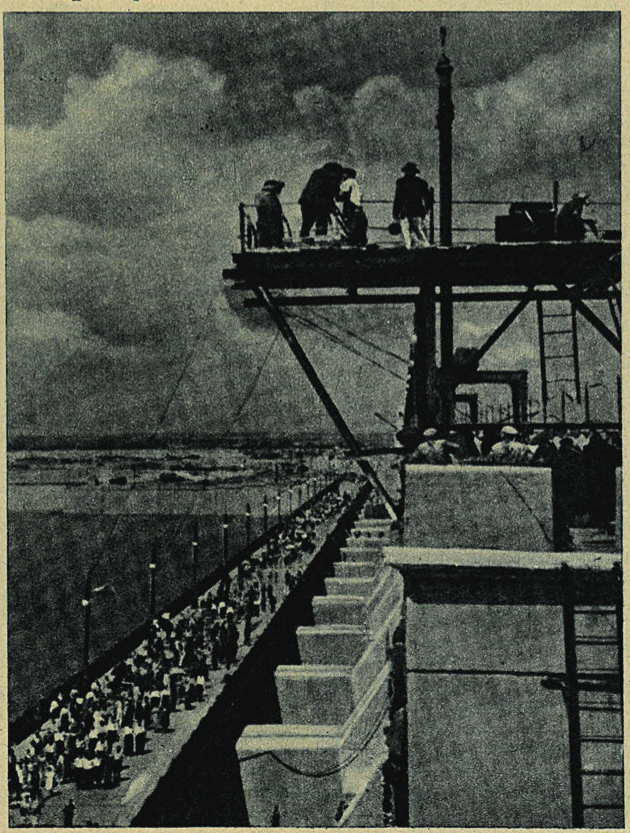

Tak nakręcano scenę nr 446

*List ze szkoły filmowej*

# MŁODZI TWORZĄ FILM O

„A jednak się kręci". —W zdaniu tym, które jak hasło bojowe umieściliśmy w pierwszym numerze gazetki redagowanej przez grupę ZMP przy ekipie produkcyjnej filmu **Młodzi towarzysze** — zamknęliśmy całą naszą radość, entuzjazm i, co tu dużo mówić, nutkę triumfu wobec tych wszystkich, którzy nie wierzyli w powodzenie naszego przedsięwzięcia. A sprawa rzeczywiście nie była ani łatwa, ani prosta i, mówiąc między nami, można było mieć poważne wątpliwości co do powodzenia całej imprezy.

Jest nas ośmiu absolwentów wydziału reżyserskiego i operatorskiego PWSF, którzy stworzyli kolektyw i postanowili razem pracować. Każdy z nas ma za sobą cztery lata studiów filmowych, każdy zdobył pewien zasób wiedzy teoretycznej, każdy zrealizował już co najmniej dwie samodzielne, szkolne prace filmowe... ale film fabularny i to w dodatku pełnometrażowy — to już zagadnienie inne. Jakie były bowiem praktyczne możliwości szkolenia studentów w pracy nad filmem fabularnym? Szkoła nie posiada ani własnego atelier, ani dostatecznej ilości sprzętu, nie mówiąc o koniecznym aparacie organizacji produkcji. Wprawdzie przed trzema laty zespół studentów PWSF zrealizował **Dwie brygady** korzystając z możliwości produkcyjnych WFF, ale ta pierwsza próba startu młodych i zespołowej realizacji filmu nie miała dotąd żadnych praktycznych konsekwencji i już w rok później projektowana przez kolektyw PWSF realizacja filmu **Zwycięstwo** nie doszła do skutku. Horyzont był więc przed nami zamglony.

Reżyser Antoni Bohdziewicz, Bohdan Czeszko i Czesław Petelski dyskutują na planie nad realizacją „Ceny betonu".

Gdy na początku roku akademickiego 1951/52 wysunęliśmy projekt zrealizowania pełnometrażowego filmu o tematyce młodzieżowej, koledzy mówili: „Dajcie spokój. Po co się szarpać. I tak nic z tego nie wyjdzie". Nie usłuchaliśmy. Zaczęliśmy od pracy nad scenariuszem filmu o Nowej Hucie p.t. „Nasze miasto". Tu spotkała nas pierwsza porażka — scenariusz nie został zatwierdzony. Praca, którą wykonaliśmy, nie poszła jednak na marne — zebrane materiały dokumentacyjne i nabyte doświadczenia stały się dla nas fundamentem, na którym oparliśmy nasze zobowiązanie złotowe. Apel ZG ZMP dodał nam siły i wiary w słuszność i celowość naszego wysiłku. Zapadło postanowienie: dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników zrealizujemy w ramach naszych prac absolutoryjnych cztery krótkie nowele-opowiadania z życia młodzieży, które spięte klamrą uroczystości zlotowych złożą się na jedną całość, dadzą dwugodzinny program filmowy. Tak oto narodziła się koncepcja filmu **Młodzi towarzysze.**

Teraz zaczęła się praca w przyśpieszonym tempie. Z pomocą przyszła nam dyrekcja PWSF oraz nasi wychowawcy i profesorowie — zapewniając zespołowi opiekę pedagogiczną. Kierownictwo artystyczne nad całością realizacji filmu objął reżyser Antoni Bohdziewicz i operator Andrzej Ancuta, zaś kierownictwo literackie Bohdan Czeszko. Powstał scenariusz — wynik długich nie kończących się dyskusji, rezultat kilkumiesięcznej pracy całego zespołu. Dużą pomocą w trakcie pisania scenariusza były również narady twórcze i konsultacje przeprowadzane w Zarządzie Głównym ZMP oraz Komendzie Głównej P. O. „Służba Polsce", która zgłosiła gotowość współpracy. Dzięki pomocy SP został m. in. rozwiązany tak ważny problem jak transport i statyści (w wielu scenach filmu biorą udział kilkusetosobowe brygady SP). Trudności w uzyskaniu koniecznego sprzętu, pomocy technicznej i hali w atelier przełamało życzliwe stanowisko CUK-u i dyrekcji WFF, oraz niewyczerpana energia kierownika produkcji Zygmunta Króla.

I tak oto na przekór wszelkim pesymistycznym horoskopom mogliśmy napisać w naszej ZMP-owskiej gazetce: „A jednak się kręci".

Scena zbiorowa z filmu MŁODZI TOWARZYSZE (nowela „Cena betonu").

# O MŁODYCH

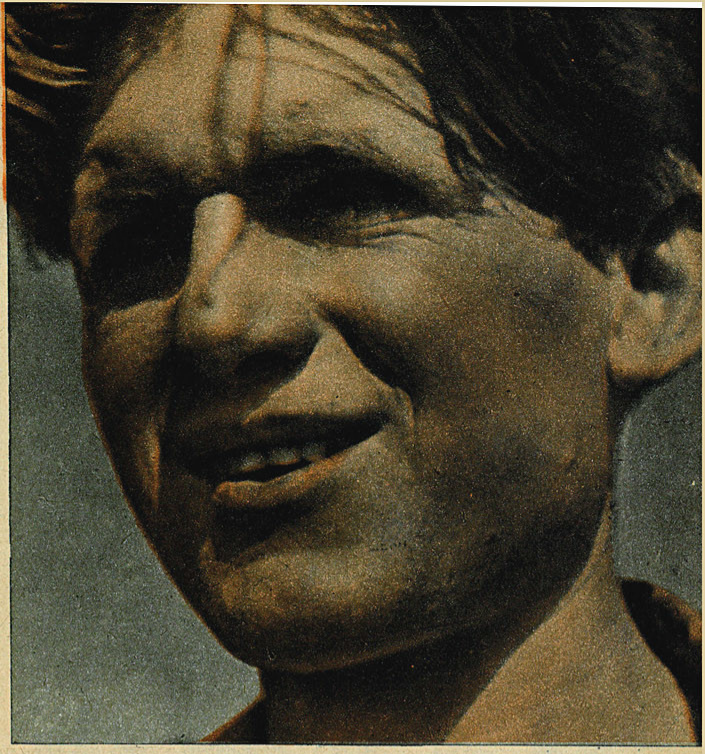

Marian Rułka, absolwent PWST, jest bohaterem noweli „Cena betonu".

Zdjęcia plenerowe rozpoczęliśmy w lipcu na terenie Nowej Huty. Początek był najtrudniejszy.

Oto rozgrzane, rozpalone słońcem do białości rusztowania wielkiej budowy stają się miejscem akcji pierwszej naszej noweli pt. „Cena betonu".

Treść noweli znaliśmy na pamięć, znaliśmy każdy jej szczegół, najdrobniejsze nawet epizody i sytuacje. Znaliśmy też dobrze teren budowy, byliśmy w Nowej Hucie kilkakrotnie zbierając dokumentację, poznając ludzi. Ale każde nowe zetknięcie się z terenem zdjęć przynosi poprawki, podsuwa nowe rozwiązania wątków, epizodów, sytuacji. Teraz trzeba było powziąć ostateczne decyzje, od których miał zależeć ostateczny i niezmienny już, ekranowy kształt noweli.

I tu podobnie, jak podczas pisania scenariusza, decydującą rolę odegrały nieraz bardzo ostre, ale przecież twórcze dyskusje, w których każdy członek zespołu miał prawo bronić swego punktu widzenia. Jeden z naszych filmowców powiedział kiedyś, że film to wielki kompromis. Tak, ale nie jest to kompromis w potocznym znaczeniu tego słowa — kompromis filmowy to wynik twórczego ścierania się rozmaitych poglądów, to wyłowienie najwartościowszych rzeczy z rozmaitych stanowisk i stworzenie z nich możliwie najsłuszniejszej koncepcji artystycznej. Dyskusje kolektywu, w których niejednokrotnie w trudniejszych wypadkach decydowało doświadczenie i autorytet naszych opiekunów A. Bohdziewicza i A. Ancuty — przynosiły ze sobą wciąż nowe, świeże podejście do tematu.

Aktorzy M. Rułka, A. Kwiatkowski i H. Dudziński w jednej ze scen filmu.

*

Pełnometrażowy film fabularny ma przeciętnie kilka pierwszoplanowych postaci oraz kilkanaście ról epizodycznych. U nas każda z czterech nowel stanowiąc odrębną, zamkniętą całość ma własnych bohaterów pierwszoplanowych oraz kilkanaście epizodów, w sumie trzeba więc było skompletować obsadę aktorską większą niż w przeciętnym filmie fabularnym. Dodatkową trudność stanowiło to, że większość bohaterów to młodzież. Toteż dobrze się stało, że przyszły nam z pomocą wyższe szkoły teatralne. W próbnych zdjęciach wzięli udział studenci i absolwenci wydziału aktorskiego PWST z Warszawy, Łodzi i Krakowa. Ta ogniowa próba wypadła pomyślnie — prawie wszystkie główne, młodzieżowe role filmu zostały obsadzone przez młodych adeptów sztuki aktorskiej. I tak np. w „Cenie betonu" debiutują koledzy: Rułka, Gogolewski, Listkiewicz, Staniszewski i Kłosowski z PWSF oraz Didziński z PWSA — Łódź. Tytułową rolę w noweli pt. „Historia Jacka" odtwarza kolega Pietrasz z PWSA—Łódź, a w innych rolach występują: Bratkowski, Smarzewski, Waldek, Kaczmarek, Machulski i inni.

Proszę jednak nie myśleć, że w filmie naszym nie grają aktorzy starszego pokolenia. Pracę z doświadczonymi aktorami bardzo cenimy i zdajemy sobie sprawę z tego, że jako młodzi filmowcy możemy się od nich niejednego nauczyć.

W każdej z nowel „dorosłe role" grają aktorzy znani naszej publiczności z teatru i filmu. I tak np. w „Cenie betonu" pierwszoplanową postać starego majstra Molendy odtwarza Władysław Staszewski — pamiętny dozorca Feluś z filmu „Za wami pójdą inni". Jedną z głównych ról objął Adam Kwiatkowski, którego znamy jako Spryciarza z „Za wami pójdą inni" i jako młodego robotnika z „Pierwszych dni". W pozostałych rolach występują: Lisowski z Gdańska, Baczyński z Warszawy, oraz Sadecki i Wichura z Krakowa.

*

Zdjęcia do filmu „Młodzi towarzysze" trwają. W tej chwili po ukończeniu plenerów do „Ceny betonu" ekipa pracuje na terenie budowy wielkiej zapory wodnej w Goczałkowicach, gdzie toczyć się będzie akcja noweli realizowanej przez kolegów K. Nałęckiego i S. Matyjaszkiewicza pt. „Historia Jacka". Opowie ona o tym, jak w brygadzie SP organizacja ZMP-owska wpływa i oddziałuje na niezrzeszonych kolegów. W dalszej kolejności zrealizowane będą nowele „Sprawa konia" (real. E. Petelska i Z. Czajkowski) — opowiadanie pokazujące udział młodzieży w walce o założenie spółdzielni produkcyjnej na wsi i „Kasia z tkalni nr. 3" (real. A. Wajda i J. Lipman) — mały obrazek komediowy z życia jednej ze świetlic robotniczych przy fabryce włókienniczej w Łodzi.

Warto jeszcze kilka słów powiedzieć o zakończeniu filmu, które w krótkich obrazach pokaże wspaniałą manifestację młodzieży na Zlocie. Podczas uroczystości zlotowych spotkają się bohaterowie wszystkich opowiadań — Zlot podsumuje i zamknie mocnym akcentem całość filmu.

Za wcześnie jeszcze w tej chwili mówić o wynikach naszej pracy. Jedno jest pewne — cały nasz kolektyw docenia w pełni znaczenie faktu, że władze naszej kinematografii umożliwiły nam realizację filmu, i zrobimy wszystko, żeby nie zawieść udzielonego nam zaufania. Chcemy nasz film zrealizować dobrze i szybko, chcemy go ukończyć jeszcze w bieżącym roku.

Produkcja filmu „Młodzi towarzysze" to dla nas nie tylko praca absolutoryjna i najcenniejsze doświadczenie filmowe. Chcemy zapoczątkować i zrobić pierwszy krok w kierunku rozwinięcia u nas produkcji małych form filmu fabularnego, chcemy, aby doświadczenia naszego filmu potwierdziły w praktyce tezę, że młodzież filmowa może i powinna łączyć się w zespoły twórcze, w ramach których rozpocznie pracę pod opieką i kierownictwem swoich wychowawców i profesorów.

**CZESŁAW PETELSKI**

Praca nad filmem MŁODZI TOWARZYSZE trwa.

# POLSKA KINEMATOGRAFIA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

napisał JERZY TOEPLITZ

Polska sztuka filmowa rozwija się dziś w warunkach diametralnie różnych niż przed rokiem 1939, spełnia inne polityczne cele i służąc socjalistycznej bazie niewiele ma wspólnego z kinematografią kapitalistyczną międzywojennego dwudziestolecia.

Kinematografia polska dwudziestolecia międzywojennego rozwijała się w niezdrowej atmosferze spekulacji, komercjalizmu i „tranzakcji handlowych", nie zawsze uczciwych i gospodarczo uzasadnionych, w atmosferze utrudniającej, jeśli nie wykluczającej rozwój samodzielnej i głębokiej twórczości artystycznej.

Ten komercjalny charakter polskiego filmu sprzed 1939 roku nie jest bynajmniej synonimem jego apolityczności czy też ideologicznej beztreściowości.

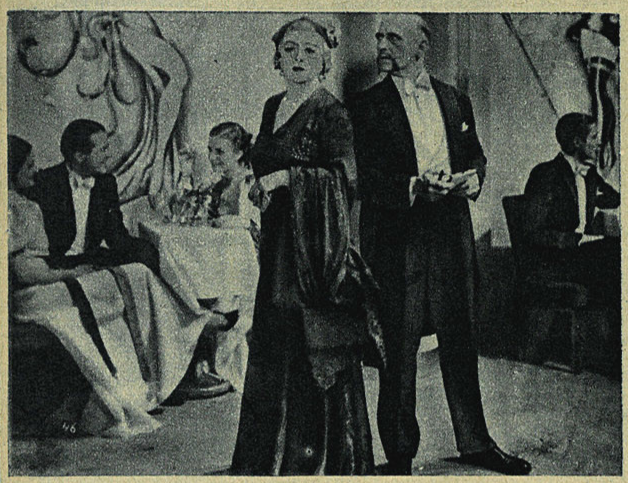

W okresie nasilenia sanacyjnego terroru policyjnego w latach 1936-37 na ekranach grasują rodzime szmiry filmowe w rodzaju „Pani minister tańczy", odwracające uwagę społeczeństwa od toczącej się walki politycznej.

Wręcz przeciwnie, wbrew powtarzanym często przez czynniki oficjalne deklamacjom o rozrywkowym charakterze naszej produkcji, komercjalny film polski spełniał w rękach kapitalistycznej władzy określoną funkcję polityczną.

Rząd sanacyjny rozwiązywał zagadnienie filmowe w głównych liniach w sposób następujący.

Po pierwsze, uważał, że interesy ustroju kapitalistycznego skuteczniej są bronione i lepiej reprezentowane przez produkcję zagraniczną niż przez filmy krajowe. Innymi słowy — sanacja w tej dziedzinie, jak i we wszystkich innych, była narzędziem zagranicznego kapitału. Amerykanie w okresie ostrych zarządzeń dewizowych mogli wywozić bez przeszkód wszystkie uzyskane w Polsce sumy, a komisja dewizowa bez jakichkolwiek ograniczeń zgadzała się na regulowanie rachunków za licencje filmowe w dolarach. Kapitał amerykański opanował polski rynek filmowy w 70%, a biura wynajmu takich firm, jak „Metro Goldwyn Mayer", „Paramount" czy Twentieth Century Fox" sprawowały nad kinoteatrami faktyczną dyktaturę, narzucając im repertuar. W ślad za kapitałem amerykańskim kroczył kapitał niemiecki, którego ekspozyturą była „Warszawska Spółka Kinematograficzna", zamaskowane przedstawicielstwo berlińskiej „Ufy".

Po drugie, rząd sanacyjny pozostawiał sprawy produkcji rodzimej wolnej inicjatywie prywatnych przedsiębiorców, zdając sobie sprawę, że krajowi „outsiderzy", majoryzowani przez zagranicznych konkurentów, nie odważą się na żadną śmielszą działalność, która mogłaby zachwiać i tak dostatecznie chwiejną i niepewną ich pozycję. Mieszczański przedsiębiorca filmowy, ubiegający się o względy mieszczańskiego czy drobnomieszczańskiego widza, dawał dostateczne gwarancje lojalności.

„Outsiderów" tych było wielu. Pośród stukilkudziesięciu wytwórni na palcach jednej ręki policzyć można firmy produkcyjne, które działały dłużej niż pięć lat i mają w swoim dorobku więcej niż dziesięć filmów. Rządy okresu międzywojennego nie usiłowały nawet stworzyć zdrowych gospodarczych podstaw dla krajowej produkcji, pozwalając drobnym prywatnym przedsiębiorcom na tworzenie coraz to nowych, nieustannie bankrutujących i likwidowanych wytwórni.

Po trzecie wreszcie, nad całokształtem życia filmowego czuwała cenzura filmowa, włączona w system Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Cenzura ta, obsadzona bezpośrednio lub pośrednio przez przedstawicieli „dwójki", dawała wytyczne programowe sprowadzające się do dwóch zasadniczych akcentów: do apologii i gloryfikacji szlachetczyzny, ziemiaństwa i „białodworkowości" oraz do nacjonalistycznego nastawienia antyrosyjskiego i antyradzieckiego. Film polski propagował ideały ojczyzny szlacheckiej, wzbudzał tęsknoty do dawnych feudalnych i „wielkomocarstwowych" tradycji, a jednocześnie dyskredytował masy pracujące, zwłaszcza chłopskie, przedstawiane na ekranie jako ciemny i zacofany motłoch. Kompleks antyradziecki wpajany był widzom konsekwentnie w filmach z serii „patriotycznej", stanowiąc godne uzupełnienie kompleksu ziemiańskiego i szlacheckiego, krzewionego zarówno w komediach, jak i w dramatach salonowych.

Do r. 1915 film polski rozwijał się według obowiązującej w tym okresie recepty francuskiego „Film d'Art", polegającej na ilustracyjnych, skrótowych adaptacjach utworów powieściowych i scenicznych. Wśród nazwisk autorów utworów przerabianych na ekran spotykamy Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Orzeszkową i Żeromskiego. Obok tych „artystycznych" filmów mamy w repertuarze dużą ilość fars.

W czasie okupacji niemieckiej maleje ilość przeróbek literackich, pojawiają się natomiast pierwsze jaskółki filmów „patriotycznych", realizowanych w duchu polityki państw centralnych przy pomocy niemieckich fachowców, jak np. *125 lat niewoli Polski*. Te wprowadzone za czasów gen. Beselera nacjonalistyczne, antyrosyjskie akcenty przetrwać miały do 1939 roku.

W pierwszym dziesięcioleciu niepodległości, pod wpływem hollywoodzkiej szmiry i jej berlińskich czy paryskich naśladownictw, akcent główny spoczywa na sensacji. Tytuły popularnych filmów z tego okresu mówią same za siebie — *Ludzie mroku, Tajemnice Nalewek, Tajemnica przystanku tramwajowego, Niewolnica miłości, Wampiry Warszawy*. Przeróbki klasyków pojawiają się znacznie rzadziej na ekranach, natomiast przerabia się masowo na filmy popularne powieści grafomanów, pełne zachwytów pod adresem ziemiaństwa i szlachetczyzny. Przysłowiowa *Trędowata* Mniszkówny doczekała się aż dwóch edycji ekranowych — niemej w 1926 roku i w dziesięć lat później dźwiękowej. W 1925 roku najbardziej kasowym filmem polskim była *Iwonka* według powieści Juliusza Germana, przedmiot uwielbienia pensjonarek. W roku 1928 to uprzywilejowane miejsce zajęła *Dzikuska* według powieści o tym samym tytule I. Zarzyckiej. Dużą uwagę przykładali przedsiębiorcy filmowi do wielomówiących tytułów o erotycznym smaku. W roku 1929 ukazały się na ekranach niemal jednocześnie cztery polskie filmy nazwane atrakcyjnie — *Kult ciała, Grzeszna miłość, Kobieta, która grzechu pragnie* i *Z ramion w ramiona*.

Nadejście dźwięku niewiele przyczyniło się do zmiany tematyki filmów polskich. Przesunięto jedynie akcent z dramatu na komedię, farsę i operetkę. W roku 1935 na 14 wyprodukowanych filmów nakręcono aż 10 komedii muzycznych, fars i operetek. Cztery pozostałe „poważne" filmy to: *Sztandar wolności*, film realizowany przez Historyczne Biuro Wojskowe, poświęcony pamięci Józefa Piłsudskiego, *Świt, dzień i noc Palestyny*, polsko-żydowski film finansowany przez organizacje sjonistyczne, *Dzień wielkiej przygody*, faszystowska młodzieżówka według scenariusza Ferdynanda Goetla i „dramat morski" pt. *Rapsodia Bałtyku*. Czyż to suche zestawienie repertuaru polskich filmów nie jest znamienne dla polityki „kulturalnej" sanacyjnych rządów?

W roku 1936, w latach wielkich akcji strajkowych na wsi i w mieście, w okresie prób montowania Frontu Ludowego, kinematografia polska stara się rozbroić moralnie i zdemobilizować polskie społeczeństwo, odwraca jego uwagę od wydarzeń krajowych i międzynarodowych, karmi je nadal bezsensownymi komediami i przeróbkami literatury brukowej. Nie inaczej wygląda repertuar w latach 1938 i 1939, w przededniu drugiej wojny imperialistycznej, kiedy zamiast uświadamiać szerokie masy o niebezpieczeństwie hitlerowskim sanacyjny rząd „zdrady narodowej" daje oficjalne błogosławieństwo takim budującym filmom, jak przeróbka sztuki francuskiego bulwarowego pisarza Bataille'a „Maman Colibri", jak filmy oparte na drukowanych w brukowej prasie powieściach Kamila Nordena, Marczyńskiego i Romańskiego, dramat religijny *Bogurodzica* lub film *Gehenna* „nieśmiertelnej" Heleny Mniszek.

Obok tego „oficjalnego" nurtu polskiej kinematografii istniało drugie, postępowe oblicze naszego filmu. Są w owych latach twórcy, którzy walczą zarówno z dyktaturą sanacyjnej cenzury, jak i z

Dlaczegożby, wobec „braku" tematów z polskiej rzeczywistości, nie nakręcić filmu dziejącego się w... Afryce? Scena z „Głosu pustyni" w 1932 r.

cichą zmową właścicieli kinoteatrów nie dopuszczających śmielszych społecznie filmów na ekrany. Do najciekawszych pozycji tego postępowego nurtu należą filmy Aleksandra Forda — 1932 r. *Legion ulicy*, w 1934 r. *Przebudzenie*, film o domu noclegowym dla bezdomnych, przerobiony następnie i uzupełniony przez producentów dokrętkami dla wypuszczenia go na ekrany pod tytułem *Miłość maturzystki*. Wreszcie w r. 1936 zabroniona przez cenzurę *Droga młodych*, o dzieciach przebywających w sanatorium dla gruźlików im. Medema w Miedzeszynie. Obok nazwiska Forda spotykamy w rejestrach filmów, zarówno długo jak i krótkometrażowych, nazwiska innych postępowych realizatorów — J. Zarzyckiego, E. Cękalskiego, St. Wohla, W. Jakubowskiej, młodej kadry twórców, grupującej się na początku lat trzydziestych wokół „Startu", a przed samą wojną w Spółdzielni Autorów Filmowych (S. A. F.).

**„Co mój mąż robi w nocy?" — pikantny tytuł wskazywał, że wszedł na ekrany kin nowy szlagier ze „złotej" serii komedii salonowych.**

Postępowy odłam polskiego filmu nie dysponując poważniejszymi kapitałami i nie mając poparcia oficjalnych czynników działał głównie na terenie krótkiego metrażu, gdzie koszt produkcji i ryzyko producenta były mniejsze. W roku 1930 mamy do zanotowania na tym odcinku pracy filmowej kilka interesujących pozycji, między innymi dwa filmy reżyserii A. Forda z proletariackiego środowiska łódzkiego: *Nad ranem* i *Tętno polskiego Manchesteru*, reportaż artystyczny E. Cękalskiego *Świt, dzień i noc Warszawy* oraz *Morze* E. Cękalskiego, W. Jakubowskiej i St. Wohla. W roku 1935 „Instytut Spraw Społecznych" finansuje dwa interesujące filmy o bezpieczeństwie pracy — *Uwaga* E. Cękalskiego i St. Wohla oraz *Zwarcie* Themersonów. Do filmów o wydźwięku artystycznym realizowanych przy pomocy instytucji patronalnych, zaliczyć również trzeba film o środkach bezpieczeństwa przeciwpożarowego pt. *Gore*, produkcji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, stworzony przez zespół — E. Cękalski, H. Haltrecht i St. Wohl. Do tej samej kategorii należy wypuszczony w 1937 roku na ekrany film *Społem* reżyserii A. Forda, według scenariusza prof. M. Rapackiego.

*(Skrócony wstęp do pracy dr W. Jewsiewickiego pt. „Materiały do dziejów filmu w Polsce 1919 - 1939, wydanej przez PiS na prawach rękopisu).*

# DWA ZDJĘCIA Z FILMU „WARSZAWA"

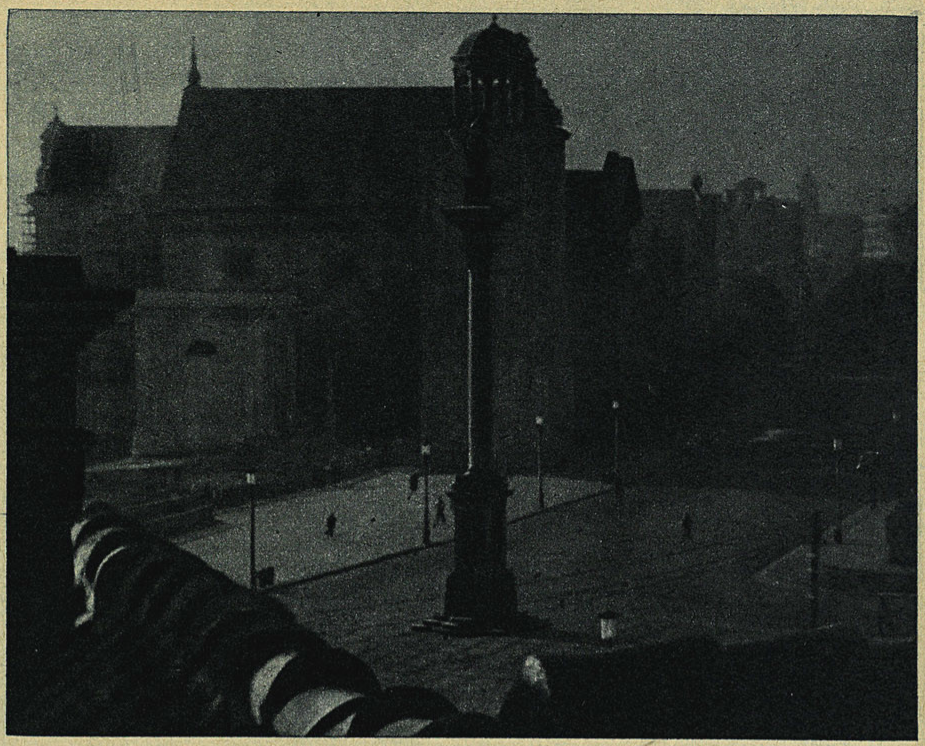

Oto odbudowany fragment dawnego Placu Zamkowego. Widok — w stronę Krakowskiego Przedmieścia z kolumną Zygmunta na pierwszym planie.

..a oto jeden z projektów odbudowy Zamku — ukazany w filmie „Warszawa" przy pomocy... zdjętej sposobem trickowym makiety.

# DWIE ALBANIE

*Po zajęciu w kwietniu 1939 r. Albanii przez armię Mussoliniego wyjechał ocenić na miejscu pracę włoskich kulturträgerów reporter polskiej prasy prawicowej, Henryk Goździeń. Oto bez żadnych komentarzy wyjątki z jego korespondencji pt. „W albańskim kinie", datowanej: Tirana, w sierpniu 1939:*

**Jak się okazuje, jest w Albanii kilka kin i to kin dźwiękowych. Kina te jednak są pod każdym względem specyficzne... W Durazzo są dwa kina... Wchodzimy, a raczej usiłujemy wejść do kina „Gloria". Przed wejściem do niskiej, parterowej, drewnianej budy stoi tłum i krzyczy... Małe dzieciaki błagają o drobniaki znajomych i nieznajomych, ba, nawet chwytają się krawędzi, dla zdobycia upragnionego prawa wstępu do kina... Starzy też ryczą. Ryczą — jak mi tłumaczy kolega amerykański, przedstawiciel jednej z gazet chicagowskich — bo uważają, że płacenie za bilet jest idiotyzmem... Przyjmuje pieniądze i wydaje bilety... opalony, ponury drab, który zamiast szminki do warg ma tuż przy ręku wielki, amerykański rewolwer wielostrzałowy... Miejsca najtańsze nie posiadają krzeseł. Biada temu, kto nie chciałby siedzieć na ziemi i powstał na chwilę w czasie wyświetlania filmu. Sąsiedzi stuknęliby go nożem jak bąbelko... Film jest rzeczywiście nadzwyczajny. Lotniczo-cowboyski, w najkrwawszym tych słów znaczeniu. Film jest oczywiście amerykański, bez albańskich napisów. A zresztą nie na wiele by się to przydało. I tak mało ludzi zna tu tajemniczą umiejętność czytania i pisania... Wtem pierwszy spór. Część publiczności opowiedziała się za jedną grupą cowboyów, część zajęła stanowisko przeciwne. Najpierw ryk, a potem walka. Ludzie ciskają w siebie nawzajem krzesłami i butami... Służba kinowa przygląda się temu ze spokojem. Znaczy to, że film „złapał".**

*Dobrze jest porównać powyższe z tym, co w trzynaście lat potem pisze o filmie w Albanii L. Rubach („Pod słońcem Albanii", „Film" z 24 sierpnia 1952 roku):*

**Na początku bieżącego roku pracowały już w Albanii 102 kina stałe i kilkanaście kin objazdowych... Kina objazdowe dały w ub. r. 236 przedstawień. 102.550 górali i chłopów obejrzało filmy: „Wesoły jarmark", „Brygada traktorzystów"... i wiele filmów popularno-oświatowych... Aby w kraju, który przed wojną posiadał zaledwie kilka lichych kin,**

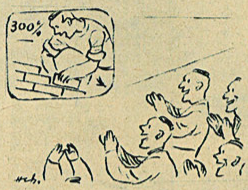

**nie miał ani jednej nawet krótkometrażowej wytwórni filmowej, można było stworzyć sztukę i przemysł filmowy, trzeba zdobyć sprzęt... i techników... Technicy radzieccy uruchomili w 1951 r. pierwszą wytwórnię filmową... Prócz filmów dokumentalnych pojawią się na ekranach świata również albańskie filmy fabularne, które pokażą, jak góralska ludność kraju Białych Gór buduje socjalizm i broni pokoju.**

*Komentarzy to zestawienie chyba nie wymaga.* (j)

# KULTURA BEZ BIAŁYCH RĘKAWICZEK

Z kokieterią, zaprawioną uśmieszkiem dumy, kolportują tuby Hollywoodu następującą pikantną historyjkę, złą czy dobrą, ale zawsze prawdziwą.

Jakieś 40 lat temu przybył do Ameryki skromny emigrant bałkański, pragnący zająć się handlem rękawiczkami europejskiego pochodzenia. Rzutki handlowiec zorientował się natychmiast, że artykuł ten podlega bardzo wysokim cłom wwozowym, płatnym najpóźniej w terminie 6 miesięcy od daty sprowadzenia. Jeśli po tym terminie należności celne nie zostają wniesione, towar ulega zlicytowaniu przez Administrację Ceł.

Nasz emigrant nie zasypiał gruszek w popiele. Sprowadził 10.000 białych, paryskich rękawiczek, przy czym 10.000 lewych wysłał do Nowego Jorku, zaś 10.000 prawych — do Nowego Orleanu. Odczekawszy urzędowych 6 miesięcy kupił na licytacji w obu wymienionych miastach — oczywiście za śmiesznie niską cenę — całe partie rękawiczek dla bezrękich, których nikt nie potrzebował.

Człowiek ten nazywał się Samuel Goldwyn. Ten sam Goldwyn, który tak skutecznie w okresie pierwszej wojny światowej zdusił konkurencję niezależnych producentów amerykańskich i przekształcił kinematografię amerykańską w olbrzymi trust, podległy najdalszym od sztuki, handlarskim prawom kapitalistycznego rynku.

W jaki sposób udało się to dokonać filarowi firmy Metro - Goldwyn-Mayer?

Działaniem bez białych rękawiczek. (j).

# KTO W „CZAMBUŁ" POTĘPIAŁ „ZAŁOGĘ"?

Szanowna Redakcjo!

W nr 34(195) Waszego pisma ukazał się list Janusza Budynka, który twierdzi, jakobym w swojej recenzji w „Poprostu" potępił „w czambuł" „Załogę". Jest to twierdzenie co najmniej dziwne i bez pokrycia. W mojej recenzji o „Załodze" starałem się podkreślić wszystkie najważniejsze, moim zdaniem, zalety filmu. Pisałem np. że:

„Umiejscowienie fabuły w środowisku przodującej młodzieży jest niewątpliwym plusem tego filmu."

„Nie można jednak zapomnieć o jednym ważnym plusie, jaki udało się osiągnąć przy pomocy tego wątku i który stanowi główny walor wychowawczy filmu. Jest to sprawa nauki szkolnej... Ten problem scenariusz „Załogi" rozwiązał bardzo trafnie."

„Pokazanie na tym praktycznym i prostym przykładzie związku nauki z pracą jest jedną z najmocniejszych zalet filmu. Drugą zaletą jest pokazanie kolektywu zetempowskiego jako całości".

„Zdjęcia zrobione przez Adolfa Forberta są czyste, jasne, dobrze skomponowane i w dużym stopniu przyczyniły się do tego, że mimo wszystkich swych braków film jest pogodny i optymistyczny."

„Aktorzy mimo że nie dostali tekstu umożliwiającego stworzenie pełnokrwistych postaci, na ogół dobrze wywiązali się ze swego zadania".

Niestety, zalety filmu nie równoważą moim zdaniem jego wad i błędów. Aby nie być posądzonym o to, że znowu chcę potępić „w czambuł", pozwolę sobie sięgnąć do recenzji... Janusza Budynka w „Kwartalniku Filmowym", który pisał między innymi, że „największym grzechem twórcy scenariusza „Załogi" był fakt zrezygnowania z pierwszoplanowej postaci bohatera pozytywnego..." że „sztukowanie wątków, rozwijanie tematu gotowego już materiału, dokrętki... **nie mogły zapewnić świadomie skonstruowanej całości artystycznej"...** że „niejednolita budowa dramaturgiczna filmu objawia się w gubieniu wątków fabularnych, w nieumiejętnym wkomponowaniu w akcję epizodów i postaci"... że „są jednak i inne błędy świadczące o **nieporadności dramaturgicznej"...** że „bohaterowie filmu to tylko **makietowe schematy".** (Podkr. moje — Cz. P.).

Powyższe cytaty nie wyczerpują wszystkich wad i błędów „Załogi", które dostrzegł i których nie dostrzegł autor. Można oczywiście film, który stanowi „świadomie skonstruowanej całości artystycznej" i w którym bohaterowie „to tylko makietowe schematy", ocenić w ogólnym bilansie, jak to zrobił Janusz Budynek, pozytywnie, można jednak być innego zdania. Krytyk ma prawo po rozpatrzeniu plusów i minusów dzieła — ustosunkować się do całości bądź pozytywnie, bądź negatywnie, co wcale nie musi być chwaleniem czy potępianiem „w czambuł".

CZESŁAW PETELSKI

# ZA NIEWIELKĄ OPŁATĄ

*W poczekalniach paryskich kin wyświetlających hollywoodzkie „szlagiery" filmowe — przeważnie o tematyce kryminalno-sensacyjnej lub wojennej — sprytni amerykańscy przedsiębiorcy handlowi zainstalowali w celach reklamowych automaty pozwalające za niewielką opłatą strzelać z pistoletu do umieszczonego wewnątrz celu.*

*By zabawa nabrała prawdziwie amerykańskiego charakteru, celem strzałów są statuetki ludzi — postaci z wyświetlanego aktualnie filmu.*

*I tak np. gdy obraz w kinie ma za temat „Dziki Zachód" — strzela się do Indian, gdy są to filmy o wyczynach żołnierzy USA*

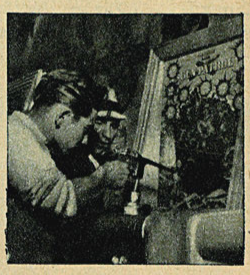

*w Korei — strzelać można do sylwetek Koreańczyków..*

*Ten pomysł producentów amerykańskich, by widz w Europie otrzymał taką „kulturalną rozrywkę", jest postrzelonym pomysłem, jeśli nie — bandyckim.*

# „NOWE DROGI" KINA WIEJSKIEGO SPRZED 13 LAT

*„Problem kinofikacji (przepraszamy za to brzydkie słowo sprzed lat — przyp. nasz) wsi polskiej został rozwiązany" głosi komunikat przedsiębiorstwa zarobkowego „Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna", rozesłany do prasy polskiej dnia... 21 lutego 1939 r. Przecieramy oczy. Naprawdę? Więc naszych 1110 kin wiejskich, nasz plan: za trzy lata stałe kino w każdej gminie — to nie jest praca pionierska? Jeszcze w 1939 r. ubiegła nas „Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna"? W czym?*

*W tym, że „Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna" zakupiła 16 (słownie szesnaście) aparatów przenośnych i „rzuciła je w teren". Mało tego. Instytucja ta obok filmów fabularnych wyświetlała publiczności chłopskiej krótkometrażówki aktualne na zasadnicze zagadnienia, nurtujące chłopa polskiego, pt. „Nowe drogi" i „Wolna droga". Tak jest, były to filmy o zwalczaniu nieporządku na szosach i potrzebie konserwacji dróg bitych. (j)*

# Z odwiedzin w Drwalewie

Piękny owczarek „Mulik" grał w filmie **Miasto nieujarzmione** przy boku Jana Kurnakowicza. Okazało się, że jego „przystojna" mordka i podpalana sierść jest bardzo fotogeniczna. Podczas pobytu reportera „FILMU" w jego rodzinnym Drwalewie wyczuł przez skórę krytykę filmową, a że nie obowiązuje go „demokratyczny savoir vivre" więc... z zębami.

Aczkolwiek z wielką przykrością (tłumaczy: obawa o całość szat) był on zmuszony pohamować zapędy znanego aktora Mulika bardzo nieparlamentarnym narzędziem — miotłą.

h.

# CZY PAMIĘTACIE?

Oto jeden z aktorów polskich w trzech rolach filmowych.

Jak brzmi imię i nazwisko tego artysty?

Co to za filmy?

Rozwiązanie na str. 15.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

## ILIA ERENBURG PISZE DLA FILMU

Autor *Upadku Paryża* i *Burzy*, Ilia Erenburg, pracuje obecnie nad scenariuszem filmu fabularnego, poświęconego sprawie międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Scenariusz filmu, którego akcja, pełna krzyżujących się wątków, rozgrywać się będzie w szeregu krajów europejskich, nosi tytuł *Młodość świata* i ma być gotów jeszcze w roku bieżącym.

### Film „Młode serca" ukończony

Czeski reżyser Wacław Kubasek zakończył pracę nad filmem fabularnym o życiu słowackich górników. W filmie występuje wielu czołowych aktorów Teatru Narodowego w Bratysławie oraz teatrów w Koszycach, Nitrze, Turczańskim Marcinie itd. Główną rolę kobiecą gra czeska aktorka Hania Kavalirova. Operatorem filmu był Karol Krszka. Muzykę opracował kompozytor Tibor Freszo.

### NASZ KRAJ

Taki tytuł nosić będzie nowy bułgarski film fabularny, realizowany według scenariusza A. Wagensteina. Główną rolę w tym filmie odtwarza Milka Tujkova, która za swą grę w filmie *Danka* otrzymała nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu w Karlovych Varach.

## „SĄD BOŻY"

Raymond Bernard, któremu francuska kinematografia zawdzięcza między innymi adaptację filmową nieśmiertelnego dzieła Wiktora Hugo *Nędznicy*, zrealizował nowy film pt. *Sąd boży*. Tym razem Raymond Bernard przeniósł na ekran piękną, starą legendę niemiecką z XV wieku „Agnes Bernauer" (opracowaną w XIX wieku przez niemieckiego dramaturga Hebbla). Scenariusz napisał Bernard Zimmer. Muzykę opracował wybitny kompozytor Joseph Kosma. Postępowa prasa francuska stwierdza, że w nowym filmie Raymonda Bernarda, talent jego zabłysnął raz jeszcze w całej pełni i że film ten jest dużym osiągnięciem francuskiej kinematografii.

André Debar i Jean Claude Pascal w filmie Raymond Bernarda **Sąd boży**

## Nowy tom historii filmu Sadoula

Postępowy francuski publicysta filmowy Georges Sadoul, niestrudzony badacz historii kinematografii, wydał ostatnio czwarty tom „Ogólnej historii filmu" pt. „Pierwsza wojna światowa". Bogato udokumentowany 540-stronicowy tom, zawierający chronologiczną listę ważniejszych filmów owego okresu, wykaz ważniejszych prac o filmie we wszystkich językach oraz szczegółowe skorowidze rzeczowe i alfabetyczne, jest owocem wytrwałej pracy naukowej, prowadzonej w oparciu o zasady nauki materialistycznej. Nowy tom ilustrowany jest znaczną ilością fotografii. Wiele z nich jest publikowanych po raz pierwszy.

## Film o pracach Pawłowa

Leningradzka Wytwórnia Filmów Naukowo-Popularnych zrealizowała ostatnio film dźwiękowy pod tytułem **Kora mózgowa i funkcje organizmu.** Film daje liczne przykłady ilustrujące prace wielkiego uczonego Pawłowa o działalności ludzkiego systemu nerwowego oraz o warunkowych refleksach.

### DOM FILMU W SOFII

W Sofii otwarto Dom Filmu dla pracowników bułgarskiej kinematografii. Cel uruchomienia tej instytucji określa rozporządzenie Rady Ministrów, które m. in. mówi, że „Dom Filmu" będzie ośrodkiem intensywnej pracy ideologicznej i twórczej oraz wszelkiego rodzaju kursów fachowych dla pracowników filmu.

Praca skupiać się będzie w jedenastu sekcjach. Tak np. w sekcji teorii, krytyki, reżyserii i dramaturgii główna uwaga poświęcona będzie problemom sztuki i estetyki filmowej, scenariuszom, reżyserii i dyskusji nad filmami. W sekcji operatorów filmowych rozpatrywane są zagadnienia, związane z pracą operatorów.

Dom Filmu mieści się w pięknym czteropiętrowym gmachu i zaopatrzony został w bogatą bibliotekę, czytelnię, gabinety naukowe, sale wykładowe itd.

## Nowe zakupy „Defy"

Kontynuując akcję współpracy z postępowymi filmowcami zachodu „DEFA" sprowadziła ostatnio na teren NRD film szwedzki **Przetańczyła jedno lato** i film szwajcarski **Ujawnione listy.**

Lea Padovani, znana polskiej publiczności z filmu **Daj nam ten dzień** w filmie G. De Santosa **Rzym godzina jedenasta**

## Radzieckie filmy za granicą

W nowojorskim kinie „Stanley" wyświetlany jest od dłuższego czasu radziecki film **Wielki koncert.** Cieszy się on ogromnym powodzeniem. Dziennik „New York Times" wyraża się o filmie z wielkim uznaniem podkreślając, że wytwórnia „Mosfilm" zrealizowała obraz o wysokich wartościach artystycznych.

„To nie oklepana rewia teatralna — pisze „New York Times" — lecz wyjątki z poważnych utworów scenicznych, ze znanych oper i baletów, podane w ciekawej i naprawdę pięknej formie."

◆

Wielkim powodzeniem cieszy się w Danii film radziecki **Upadek Berlina.** Widzowie duńscy z napięciem śledzą sceny tej wspaniałej epopei filmowej, a cała prasa duńska pisząc o filmie wyraża uznanie zarówno dla reżyserów filmu jak i dla wykonawców.

## PAWEŁ WEŻINOW PISZE SCENARIUSZ

Znany pisarz bułgarski, autor głośnej powieści „Druga rota", tłumaczonej na język polski, pisze scenariusz filmu, poświęconego powstaniu ludu bułgarskiego w 1944 r. i wyzwoleniu Bułgarii z jarzma faszystowskiego przez bohaterską Armię Radziecką. Film będzie nazywał się **Sławna 44-ta** i według planu ma być zrealizowany do dnia 1 maja 1953 r.

## Film dokumentalny o malarzu

Reżyser J. Lehovec zrealizował film dokumentalny o współczesnym malarzu, muzyku i pisarzu czeskim, Ludwiku Kubie. Film zaznajamia widzów z życiem i twórczością artystyczną tego wszechstronnego twórcy.

## „MOSFILM" i TASZKENT — WIELKIE INWESTYCJE V PIĘCIOLATKI

*Nowe zadania, jakie stawia przed twórcami radzieckimi era filmu barwnego, powodują, że wiele wytwórni okazuje się za małych do wzrastających szybko potrzeb. Nawet tak wielkie wytwórnie, jak „Mosfilm" i „Lenfilm", nie dysponują dostateczną ilością hal do zdjęć barwnych dla realizacji śmiałego planu, poważnego ilościowo wzrostu produkcji, przewidywanego na rok następny. W związku z tym w nowej pięciolatce wielki nacisk położono na budownictwo filmowe. W pierwszym rzucie (roboty mają być rozpoczęte jeszcze w r.b.) powstanie potężny zespół trzech nowych ateliers w „Mosfilmie" i zbudowana zostanie od podstaw nowa wytwórnia filmowa w Taszkencie.*

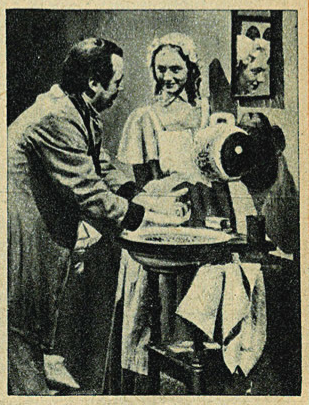

Scena z węgierskiego filmu odznaczonego na festiwalu w Karlovych Varach **Dr Semmelweis**

Dzisiejszy numer naszego pisma — to radosny jubilat, który święci 200-ną rocznicę swego istnienia. Czytelnicy nasi pamiętają pewnie dobrze uroczysty numer „Filmu" sprzed niespełna dwóch lat — numer setny. Pamiętają również nasz Wielki Konkurs Jubileuszowy, który dał możność obszerniejszego wypowiedzenia się na łamach pisma, możność zamieszczenia — w owym czasie jeszcze w dwutygodniku — swych prac i prób rysunkowych.

Otrzymaliśmy wiele listów, których autorzy proszą o powtórzenie podobnego konkursu. Okazja nadarzyła się. Nadszedł numer dwusetny.

Z OKAZJI WYDANIA NUMERU 200 NASZEGO PISMA OGŁASZAMY WIELKI KONKURS JUBILEUSZOWY

pod dawnym hasłem

**„Czytelnicy piszą i rysują"**

W konkursie może brać udział każdy bez wyjątku czytelnik tygodnika „Film".

NAJLEPSZE PRACE ZOSTANĄ NAGRODZONE ORAZ ZAMIESZCZONE NA ŁAMACH PISMA.

Do dnia 28 października rb. (obowiązuje data stempla pocztowego) należy nadsyłać prace na jeden z wymienionych tematów:

1. Reportaż z działalności kina świetlicowego, szkolnego, klubu filmowego.
2. Reportaż z kina wiejskiego lub związany z tematyką wiejską.
3. Wspomnienia własne związane z filmem lub kinem.
4. Dowolny temat filmowy.
5. Rysunek o tematyce filmowej z tekstem lub bez tekstu. (Satyra polityczna, humor filmowy, historyjka obrazkowa lub projekt, pomysł stałej historyjki obrazkowej w „Filmie", jak np. dawne „Przygody operatora Kręciołka").

Każdy z uczestników konkursu może nadesłać dowolną ilość prac.

Prace konkursowe należy podpisywać pełnym imieniem i nazwiskiem, przy czym należy podać dokładny adres, zawód i wiek uczestnika. Przyjmowane będą również prace podpisane godłem, o ile dołączona zostanie zaklejona koperta zaopatrzona w godło i zawierająca wewnątrz wymagane dane. W tym wypadku nazwisko uczestnika będzie ujawnione jedynie w razie przyznania nagrody.

**Prace zaopatrzone na kopercie w napis: „Konkurs Jubileuszowy" należy nadsyłać pod adresem: Redakcja tyg. „Film", Warszawa, ul. Sędziowska 19.**

Jury konkursu przyzna za najlepsze prace nadesłane na konkurs następujące nagrody:

Pierwsza nagroda — 1000 zł

Dwie II nagrody po 500 zł.

Trzy III nagrody po 300 zł.

Prócz tego między wszystkimi uczestnikami zostanie rozlosowanych 20 wartościowych nagród książkowych.

Za prace wydrukowane w „Filmie" autorzy otrzymają niezależnie od nagród normalne honoraria autorskie.

Redakcja zastrzega sobie prawo druku zarówno prac nagrodzonych jak i nienagrodzonych, w całości lub w części, na ogólnie przyjętych zasadach prasowych.

## JAK TO ILLO TEMPORE BYWAŁO...

Dni Filmu Polskiego wywołały wiele wypowiedzi i dyskusji związanych z polską kinematografią. Jeden z naszych starych znajomych, MICHAŁ SAMIGÓRSKI, który pisywał już do nas dawniej, dzieląc się wrażeniami z oglądanych filmów, (pamięt am jego uwagi o filmie „Pancernik Potiomkin") — odezwał się do nas tym razem już jako student sekcji dziennikarskiej U. W., specjalizujący się w krytyce filmowej i teatralnej.

Nawiązując do Dni Filmu Polskiego poświęca nasz czytelnik swoje uwagi dawnej kinematografii polskiej. Omawia narodziny filmu polskiego w roku 1911, znane czytelnikom „Filmu" z interesujących artykułów dr Wł. Jewsiewickiego.

**„Z jednej strony produkowano łatwe szmiry, salonowe romanse — pisze nasz korespondent — z drugiej zuchwałe porywanie się na filmowanie arcydzieł polskiej literatury narodowej, jak „Pan Tadeusz" Mickiewicza, „Chłopi" Reymonta, „Meir Ezofowicz" Elizy Orzeszkowej i inne. W okresie między 1928 a 1939 r. produkcja polska nie wydała prawie żadnego dobrego filmu. Na ekranach zakrólowała szmira, ordynarna farsa, dramat salonowy i najbardziej**

Scena z filmu produkowanego w okresie międzywojennym pt. „Rok 1914".

**nieznośny płaczliwy melodramat. Nie trudno wyjaśnić dlaczego tak się działo, czyim interesom klasowym służył film, komu zależało na odciąganiu uwagi widza od otaczającej go (i jakże żałosnej) rzeczywistości, na okłamywaniu go, wypaczaniu jego smaku i tępieniu wrażliwości. Tytuły filmów tego okresu mówią same za siebie: „Trędowata", „Słodycz grzechu", „Spodnie jaśnie pana" itp. Filmy treści patriotycznej, w których rojno było od ułanów pobrzękujących szabelkami, stosowane były jako środek „cementowania" narodu, kojenia antagonizmów klasowych, jako balsam lub narkotyk na wszystkie bolączki społeczne... Filmy te nie dawały obrazu współczesnego życia polskiego, nie poruszały bolączek najszerszych warstw społeczeństwa. Produkowane były ze względów czysto komercjalnych bez żadnych skrupułów co do ich wartości artystycznej i moralnej. Toteż widz polski nie znajdował w tych filmach siebie ani swego życia, a dla widza zagranicznego były one zwykłą tandetą..."**

Jedna ze scen z filmu produkowanego w roku 1938 pt. „Mocny człowiek".

**„A teraz? Czy jest inaczej? Odpowiedzieć na to pytanie może każdy, kto ogląda filmy produkowane w Polsce Ludowej — „Młodość Chopina", „Ulicę Graniczną", „Ostatni etap" — filmy tak wiele mówiące i tak bardzo różne od przedwojennej polskiej kinematografii".**

„Ulica Graniczna"

## TEMAT NIGDY NIEWYCZERPANY

**„Podobnie jak wielu czytelników i czytelniczek zwracamy się do Ciebie w sprawie „Młodości Chopina"** — pisze GRUPA WIELBICIELEK FILMU z Poznania — **pragniemy dalszego ciągu filmu „Młodość Chopina". Prosimy reżysera Aleksandra Forda, aby w najbliższym czasie przystąpił do realizowania wspaniałego filmu o dalszych latach z życia Chopina. Prosimy także, aby grali ci sami artyści, a jeżeli to niemożliwe, to przynajmniej Czesław Wołłejko."**

Również o dalszy ciąg filmu o Chopinie prosza CIEKAWSKIE z Poznania, którym przypominamy, że nie udzielamy informacji z prywatnego życia aktorów.

ANDRZEJ GDANIEC z Wolsztyna pisze w imieniu swoim i mieszkańców swego miasta o tym, jak bardzo podobał się film o Chopinie, jak „porywało każdego piękno muzyki. **Film ten dopomógł mi w nauce historii, zapoznał z epoką... Bardzo podobała mi się gra aktorów, na których twarzach wyczytać można było ich przeżycia."**

Odpowiadamy krótko: Konstancję Gładkowską grała Aleksandra Śląska. Zdjęć nie możemy niestety dostarczać czytelnikom, gdyż mamy ich ograniczoną ilość do użytku redakcyjnego. Natomiast komunikujemy, że ukazały się już w sprzedaży albumiki z fotosami filmowymi.

KRYSTYNIE PIOTROWICZ z Wrocławia, która po raz trzeci oglądała **Młodość Chopina** i przejmowała się scenami — gdy Chopin staje w obronie katowanego przez ekonoma chłopa, gdy słucha nad Wisłą śpiewu flisaków, gdy podczas gry w kościele spogląda pełnym miłości wzrokiem na Konstancję, gdy Fryderyk tańczy z Konstancją, gdy Konstancja całuje Fryderyka — obiecujemy, że w miarę możności przy nadarzających się okazjach będziemy zamieszczali zdjęcia z jej ulubionego filmu.

## Dlaczego „Mazowsze" jest takie krótkie?

**Oglądałam niedawno pierwszy kolorowy film „MAZOWSZE"** — pisze BOŻENA K. z Tarnowa. — **Nieraz słuchałam przez radio pieśni śpiewanych przez zespół „MAZOWSZE". Gdy usłyszałam, że powstał kolorowy film o tym zespole, ucieszyłam się niezmiernie. Ale jakież było moje rozczarowanie, gdy dowiedziałam się, że „MAZOWSZE" to film średniometrażowy. Wydaje mi się, że gdy się przezwyciężyło tyle trudności związanych z produkcją filmu barwnego, można było pokazać film dłuższy, pełnometrażowy, przedstawiający dzieje całego zespołu.**

## Czytelnicy marzą, planują, żądają...

Coraz częściej nadchodzą listy, których autorzy dzielą się z redakcją swymi marzeniami i projektami w dziedzinie naszej sztuki filmowej.

### Kiedy wyruszymy na księżyc?

W 32 n-rze „Filmu" cytowaliśmy urywki z listu czytelnika, który z entuzjazmem witał pomysł sfilmowania fantastycznej powieści „Astronauci". Dziś inny czytelnik HENRYK NOWAK z Piekar Śląskich zainteresował się problemem fantastyki i artykułami na ten temat drukowanymi w naszym tygodniku...

**„Po dokładnym przeczytaniu tych artykułów doszedłem do wniosku** — pisze on — **że można by sfilmować pewne powieści fantastyczno naukowe o podróżach międzyplanetarnych...".** Prócz „Astronautów" wymienia również inne powieści fantastyczne, jak „Na srebrnym globie" Żuławskiego, „Księżyc po raz pierwszy" Życkiego, powieści, na których podstawie można by napisać scenariusz. **„...Gdyby wysiłki i wydatki, jakie obecnie na zachodzie poświęcają „szaleńcy atomowi" obrócić choć w ułamku na realizację rakiety międzyplanetarnej, to już w najbliższych latach mogłibyśmy wyruszyć w drogę na księżyc czy też na inną planetę... Gdy zwyciężyły wola milionów ludzi miłujących pokój i ludzkość swój zapał i energię skieruje na realizację rakiety, będziemy mogli pewnego dnia stanąć wobec cudu techniki.. Niech więc i mój głos w tej sprawie stanie się**

**bodźcem do jak najszybszej realizacji filmu, który pokaże to, czego jeszcze ludzkość nie osiągnęła."**

## Prosimy o filmy z naszej przeszłości

ALICJA ARASZKIEWICZ z Warszawy interesuje się filmem biograficznym: *„Wielu z nas chciałoby obejrzeć na ekranie życie i pracę naszych wielkich pisarzy, uczonych, kompozytorów. Chciałabym obejrzeć film o Mickiewiczu, Sienkiewiczu, Koperniku i wielu innych sławnych Polakach, o polskich i międzynarodowych bohaterach, rewolucjonistach. Powinniśmy filmować popularne utwory wielkich naszych pisarzy, jak np. „Pana Tadeusza" czy „Trylogię" Sienkiewicza... Rozumiem, że nasza młoda kinematografia nie jest w stanie zaspokoić wszystkich naszych żądań, ale chciałabym, aby autorzy przyszłych scenariuszy uwzględnili prośby i życzenia tych, którym bliska jest polska kinematografia.*

KAZIMIERZ WILK z Chodakowa pisze o bogatym materiale historycznym, na którym nasza kinematografia powinna się opierać: „Czy nie można by stworzyć filmu historycznego z naszej przeszłości, jak np. film o Aleksandrze Newskim? Film taki byłby wielką atrakcją dla młodzieży szkolnej, a także i dla starszych.

R. WIECZOREK z Warszawy dopytuje o zamierzoną, a niestety niezrealizowaną przez reżysera Kańskiego filmową adaptację „Faraona" Prusa. (Na pytania Pana odpowiemy oddzielnie).

## I młodzież chce więcej swoich filmów

ELA z Lublina projektuje film z życia naszych studentów, film przedstawiający „radości i kłopoty, humor i śpiew, zabawy, „oblewanie" egzaminów... Film taki byłby

serdecznie przyjęty przez szerokie rzesze młodzieży."

BAŚKA ze Śląska oglądała **Pierwszy start** i **Załogę**. Oba te filmy bardzo jej się podobały, ale uważa, że dziewczęta są stanowczo pokrzywdzone, bo wszystkie dotychczas robione filmy młodzieżowe poświęcone są chłopcom. **„Dziewczęta nie są chyba gorsze** — pisze ona — **i zasługują na swój własny film. Proponuję, aby w tego typu filmie młodzieżowym poświęconym dziewczętom przedstawić także i trochę miłości... Przecież tyle się ostatnio o niej pisało w FILMIE".**

Autorka listu podaje przeczytane przez siebie powieści, na których według niej można by oprzeć taki „dziewczęcy" film związany z tematyką sportową. Najbardziej podobała jej się powieść Marii Kann pt. „Jutro będzie lepiej", gdzie, jak pisze, **„występują dziewczęta, ich praca, nauka, dużo sportu, humoru... no i miłość."**

## ODPOWIEDZI KRÓTKIE

◆ Studentka TERESA BEJMAN z Płocka — Sądzimy, że projekt radiofonizacji filmów **Młodość Chopina** i **Premiery Warszawskiej** oraz sztuk teatralnych, jak „Rewizor", „Lalka" i „Fircyk w zalotach" godny jest rozważenia. Toteż zgodnie z Waszym życzeniem przesłaliśmy list do działu programowego Polskiego Radia w Warszawie, ul. Myśliwiecka 3.

Piękne utwory chopinowskie często słyszymy przez radio, jeżeli jednak słuchacze uważają, że jest jeszcze za mało radiowych koncertów chopinowskich, należy z odpowiednim projektem wystąpić do Polskiego Radia pod adresem wskazanym wyżej, które na pewno życzenia te uwzględni.

Muzyka operowa i baletowa jak również i całe opery są nadawane przez radio. Sądzimy, że w muzycznym programie radiowym przewidziane są również i „Harnasie" Karola Szymanowskiego.

W imieniu wymienionych w Waszym liście aktorów dziękujemy za życzenia, które przekazaliśmy.

◆ DANUTA M. z Jaworzna — Cieszymy się, że pragnieniu Pani stało się zadość. Podczas trwającego obecnie Festiwalu Filmu Polskiego mamy możność obejrzenia i ocenienia całego dorobku kinematografii polskiej, w tym oczywiście i filmów: **Miasto nieujarzmione, Ostatni etap** i in.

Radzimy przeczytać zamieszczony w n-rze 36 „Filmu" felieton pt. „Filmy, do których się powraca".

Czy znamy scenariusz filmu **Młodość Chopina?** — Oczywiście tak.

Cytowany przez Panią urywek ze scenariusza filmu **Młodość Chopina** jest opisem obrazów filmowych do utworów Chopina i jest niejako wizją Chopina, wyrażoną w utworze muzycznym.

◆ JANUSZ BOROWSKI z Białegostoku — Przepraszamy za zwłokę. Niejednokrotnie już pisaliśmy, że dokładnych informacji w interesującej Was sprawie może udzielić tylko Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi, Targowa 61.

◆ IRENEUSZ RAWA z Wołowa Śląskiego, woj. Wrocław — List Wasz w sprawie biletów ulgowych i poranków świątecznych przesłaliśmy do Okręgowego Zarządu Kin we Wrocławiu. Sądzimy, że Wasze życzenia będą spełnione.

Fotosy z filmu **Małżeństwo aktorki** zamieściliśmy w n-rze 26 „Filmu" (okładka) i w innych. Życiorysy wspomnianych w liście aktorów zamieścimy przy nadarzającej się okazji.

◆ ROJA K. z Warszawy — Życzenia Wasze o wznowienie filmów: **Wielki przełom, Piotr I, Na odsiecz Carycyna** i in. przekazaliśmy Centrali Wynajmu Filmów w Warszawie. Sądzimy, że wymienione filmy ujrzymy na ekranach naszych kin.

◆ GRUPA CZYTELNIKÓW i JUNACY S. P. z Nowej Huty — Otrzymaliśmy zawiadomienie z Centrali Wynajmu Filmów, że wydane zostało polecenie Ekspozyturze CWF w Krakowie, aby w miarę możliwości zaterminowała na ekranie kina w Nowej Hucie filmy: **Kwiat miłości, Nędznicy, Rzym — miasto otwarte, Za cenę życia, Hrabia Monte Christo, Jasna droga, O szóstej wieczorem po wojnie, Słońce wschodzi, Wyspa szczęścia,** i **Nikt nic nie wie.**

Ze względu na to, że kino w Nowej Hucie zostało otwarte w 1950 roku, zrozumiałą jest rzeczą, że niektóre z wymienionych w Waszym liście filmów nie były jeszcze wyświetlane, natomiast filmy: **Narzeczona z Turkmenii, Orzeł Kaukazu, Skarb, Cygański tabor, Piętnastoletni kapitan, Dubrowski, Świat się śmieje, Upadek Berlina** i **Ostatni etap** — były już pokazywane na ekranie kina w Nowej Hucie.

Pozostałe filmy, wymienione w Waszym liście, zostały całkowicie wycofane z rozpowszechniania i nie wrócą na ekrany z powodu zużytkowania (zniszczenia) kopii.

◆ HALINA B. RAMULT z Warszawy — Na poste-restante nie odpowiadamy. Nie znamy adresu Konrada Veidta.

◆ URSZULA DRZEWIECKA z Warszawy — Dokumentalny film **Żelazowa Wola** wyświetlany bywa przy okazji obchodu uroczystości — np. „Dni Chopinowskie". Film **Trzy etiudy Chopina** nie będzie już na ekranie z powodu zniszczenia kopii tego filmu.

Całkowicie podzielamy zdanie Pani, że film **Młodość Chopina** w olbrzymiej mierze przyczynia się do zrozumienia muzyki Chopina.

Czy będą dalsze filmy o Chopinie — na razie nie wiemy, to tylko możemy stwierdzić, że wielu wielbicieli pragnęłoby zobaczyć filmy z Chopinem i usłyszeć jego piękne utwory.

## OKRĘGOWY ZARZĄD KIN W LUBLINIE WYJAŚNIA

W odpowiedzi na zamieszczony w FILMIE (nr 32 rb.) artykuł o zaniedbanych kinach i niechlujnym wyglądzie kin w Lublinie wyjaśniamy, że kino „Robotnik" istotnie w miesiącach letnich zostało zaniedbane. Ponieważ nie było dotychczas specjalnych wyświeszek, więc pisano na kartonach od ilu lat film jest dozwolony. Natomiast nie naklejano kartek jednej na drugiej i nie smarowano ścian klejem, jak to informowali mylnie czytelnicy.

W hallu kina „Robotnik" w nieodrutowanej gablotce umieszczane są specjalne afisze satyryczne. Gablotki umieszczone na zewnątrz kina istotnie zaopatrzone są siatką w celu ochrony, gdyż uprzednio dzieci wybijały szyby i zabierały umieszczone fotosy.

Kino „Robotnik" było zawsze na ogół starannie dekorowane, jedynie w okresie urlopowym zostało zaniedbane. Poczekalnia kina zostanie wkrótce odnowiona częściowo wkładem pracy załogi kina w ramie zobowiązań. Dekoracja kina wewnątrz i na zewnątrz zostanie starannie wykonana. OZK wzmoże kontrolę kin pod względem estetycznym.

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w FILMIE (w n-rze 34 z rb.) pt. „Czy zapomniano zupełnie o kinie „Odra" we Włodawie?" — wyjaśniamy, że kino „Odra" we Włodawie w okresie od dnia 1 do 5 lipca rb. miało przerwę spowodowaną przyczynami technicznymi.

Poza tymi pięcioma dniami przerwy kino „Odra" wyświetlało w ciągu miesiąca lipca rb. następujące filmy: **Kopciuszek, Historia jakich wiele, Czerwony krawat, Skandal w Clochemerie, Złote jezioro, Chiński cyrk, Płomienie.** Film **Ostatni etap** wyświetlany był w okresie Dni Filmu Polskiego. Mieszkańcy Włodawy zobaczą jeszcze wiele filmów, o które proszą."

## SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

**DOBIERAMY AKTORÓW**

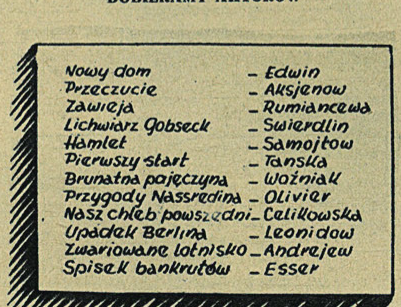


Podaną tabelkę należy uporządkować tzn. do każdego z 12 tytułów filmów dobrać odpowiednie nazwisko aktora lub aktorki, występujących w tych filmach. Po właściwym doborze pierwsze litery nazwisk aktorów, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie: tytuł filmu polskiego.

(„Szerszeń" — Łódź)

**ARYTMOGRAF**

Po rozwiązaniu klucza pomocniczego zastąpić wszystkie liczby odpowiadającymi im literami i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pamiętać przy tym należy, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery.

**Klucz pomocniczy:**

3—12—7—9—13—3—20—4—2—19—1 = Reżyser filmu „Świat się śmieje".

8—22—7—17—11—6—8 = Reżyser filmu „Ziemia woła".

15—14—2—6—7—1 = Reżyser filmu „Pieśń tajgi".

21—16—9—19—1 = Reżyser filmu „Donieccy górnicy".

10—20—7 10—3—17—18 19—17—8—5—14—5—20—23 = Tytuł filmu radzieckiego.

(„Janba" — Szopienice)

Rozwiązanie należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie **10 nagród książkowych**

**ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 31(102)**

ARYTMOGRAF: **Coraz więcej kin i filmów w Polsce — dziełem klasy robotniczej** (Pokój zdobędzie świat, Wesoły jarmark, Szaflarska, Cronin — autor „Zielonych lat", a nie jak omyłkowo podano „Zielonych dni").

KTO UPORZĄDKUJE?: **Program składamy.**

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 31(102) nagrody książkowe otrzymują: 1) **Alicja Delatowska** — Warszawa 12, ul. Dolna 12/4, 2) **Władysław Gawlikowski** — w. Latyczów, pow. Krasnystaw, 3) **Irena Gołata** — Nakło n. Notecią, Rynek 6, 4) **Mieczysław Janicki** — w. Jabłów 63, p-ta Gorce, pow. Wałbrzych, 5) **Bogdan Olchowy** — Zgorzelec, ul. Moniuszki 28, 6) **Barbara Sakowicz** — Zakopane 3, „Syrena", 7) **Henryk Spruch** — Łódź 9, ul. Lutomierska 42, 8) **Maria Stadnik** — Lublin, ul. Narutowicza 35 m. 2, 9) **Ryszard Szczeglewski** — w. Jedlice 57, p-ta Lipiany, pow. Pyrzyce, 10) **Włodzimierz Zając** — jedn. wojskowa.

**NAGRODY AUTORSKIE**

działu rozrywkowego otrzymują:

1) **Mieczysław Tomczak** (Bydgoszcz, ul. Poniatowskiego 24 m. 5) — za wiązankę w nr 194,

2) **Andrzej Mazur** (Dębica, ul. Chopina 16) — za kołówkę w nr 193,

3) **Mieczysław Pawłowski** (Sobieszów, ul. Młyńska 13, pow. Jelenia Góra) — za zadanie pt. „A jaki 15-ty film?" w nr 195,

4) **Janina Sierawska** (Świebodzin Wlkp., ul. Kolejowa 12) — za zadanie pt. „Kto uporządkuje?" w nr 192,

5) **Andrzej Wiłowski** (Warszawa, ul. Mianowskiego 12) — za arytmograf w nr 192,

6) **Józef Zając** (Dobre Miasto k. Olsztyna, ul. Grunwaldzka 66) — za konikówkę w nr 194.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

**CZY PAMIĘTACIE?**

Rozwiązanie

Kazimierz Opalański w filmach: „Dwie brygady", „Warszawska premiera", „Pierwsze dni".

ZDJĘCIA KRAJOWE. Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Oświatowych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), PWSF E. Trzeciakowa, archiwum.

3-B-24894

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Sędziowska 19, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-08. Konto PKO Nr I-6823/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 48 zł, półroczna 24 zł, kwartalna 12 zł, miesięczna 4 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE. Mosfilm, Ogoniok (ZSRR), Ceskoslovensky Statni Film (Czechosłowacja), DEFA (NRD), Magyarfilm (Węgry).

# FILM

GRZEGORZ BIEŁOW GRA JEDNĄ Z GŁÓWNYCH ROL W NOWYM FILMIE REŻ. GIERASIMOWA PT. „LEKARZ WIEJSKI". FILM TEN ZOBACZYMY JESZCZE W TYM ROKU NA NASZYCH EKRANACH